Nr. 97. Łódź, Sroda 10 Kwietnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Dochody i wydatki.

Ekonomiści tacy jak: Conrad, Brentano Schmoller i ich epigoni opierają swe gospodarcze postulaty na teorji, iż cena towaru lub pracy jest wynikiem podaży i popytu. Kiedyś teorja ta mogła być podstawową i miarodajną, nie obecnie. Znana reguła Kinga *) statystycznie stwierdzona, iż zmiany cen zboża powstają wskutek zmian ilości zboża na rynku, ma już zapaszek starości, bo minęły te czasy, gdy można było dokładnie obliczyć ilu chłopów z okolicy przywiozło zboże lub inne artykuły do miasta na sprzedaż. Już się to zmieniło zasadniczo dawno przed wojną, w stosunkach międzynarodowej spekulacji, ukrytych zapasów i najrozmaitszych konjunktur giełdowych, gdy nap. na terminowej zbożowej giełdzie w Chicago 250 aparatów telegraficznych wysyłało 15,000 depesz o kursach i tranzakcjach na nieistniejące ilości. Tak samo operowano wełną, naftą, bawełną, miedzią, srebrem i t. d. Cóż mówić o podaży i popycie w normowaniu się cen jeżeli jakikolwiek miljarder skupywał nap. cały cukier lub tworzył syndykat na miedź i wypuszczał na rynek tylko tyle ze swoich zapasów by, coraz wzrastające ceny utrzymać? Czyż nie to samo zjawisko obserwuje się w czasie wojny? Zapasy są bezwzględnie mniejsze i brak jest wszystkiego, ale normalny stosunek popytu do podaży rozchwiał się zupełnie i ceny nie są bynajmniej wynikiem owego stosunku ale samowoli tych, którzy posiadają lub skupują towary, jeżeli mają ku temu możność, siłę i pieniądze...

Ilość butów, istniejących na składzie w Warszawie i mogących siłami miejscowemi i posiadanym materjałem być wykończonymi, nie pokryje może zapotrzebowanie całej ludności, ale napewno znacznej jej części. Popyt wprawdzie jest znacznie większy niż podaż, ale bynajmniej nie w takim stosunku by cena z 10 rubli za parę przed wojną, podniosła się na rubli dwieście. Gra tu rolę przedewszystkiem zachłanność tych, co towarem dysponują, w drugim zaś rzędzie dopiero przychodzi wykonawca — rzemieślnik, który liczyć się musi z małą i ograniczoną ilością roboty, a zatem z koniecznością wyciągnięcia z niej jaknajwiększych korzyści dla siebie, by módz żyć w zmienionych warunkach wyolbrzymiałych wydatków na utrzymanie bytu.

Miernikiem wydatków są zarobki i te ostatnie tylko mają w rozmaitych zawodach pewne granice. Nie podaż i popyt warunkuje ceny, tylko własna możność zakupu. Kto zarabia tyle, by módz sobie kupić ubranie za 1200 marek, buty za 400, a koszulę za 100 marek, i drugie tyle wydać na swoją rodzinę, dla takiego kwestja drożyzny nie istnieje. Popyt zmniejsza się do granicy zarobku, a podaż się zwiększa, a pomimo to ceny pozostają nietylko bez zmiany, ale wzrastają, bo producenci i sprzedawcy muszą pokryć swoje koszty i ograniczone zarobki.

Skala wydatków się podniosła co najmniej dziesięciokrotnie, dochody jednak, z wyjątkiem tych, którzy scentralizować mogli lub umieli w swoich rękach artykuły i towary, nie podniosły się wcale. Pomimo drożyzny butów, tysiące szewców niema żyć z czego. Cóż stąd, iż potrzebny robotnik, jak chce jeden z publicystów, może zarobić dziennie 20 — 30 marek, a wzięty lekarz każe sobie w domu płacić 10 marek za wizytę. Podaż pracy nie jest ciągłą, lecz wyjątkową, a chory ogranicza wydatek na leczenie, z czego wynika fakt określony, iż i robotnik dobrze zapłacony i lekarz wzięty, mają pewne granice dochodów, które w normalnym stosunku bynajmniej nie przekraczają granic obecnych wydatków koniecznych.

Biadać nad upadkiem specjalnie sił żywotnych inteligencji i zazdrość tragarzowi kolejowemu jest nonsensem gospodarczym, bo zarówno literat jak i tragarz nie są w stanie obecnie swoim dochodami opędzić niezbędnych wydatków. „Nóż na gardle" ma wskutek wojny cała ludność miejska z wyjątkiem spekulantów i niewielu ludzi bogatych. Apelacja do społeczeństwa, by lepiej opłacało „produkcję i usługi duchowe, zapewniane mu przez inteligencję" jest tylko pobożnem życzeniem, bo nikt nie zapłaci więcej niż mu pozwalają granice jego dochodów. Tej ekonomicznej logiki faktów i położenia nie rozumieją niektórzy publicyści.

Ale nie o polemikę nam chodzi. Wyjątkowe położenie naszego życia gospodarczego wymaga też środków wyjątkowych i jak najdalej idących organizacyj społecznych.

Nie jednostki tylko powinny korzystać z ulgowych cen na ubranie, obuwie i artykuły żywności, lecz uczciwie prowadzone związki fachowe, złączone przez swoich delegatów w jedno zrzeszenie ogólne jako silna jednostka popytu przeciw również silnej spekulacji podaży. Społeczną taką jednostką jest np. R. G. O. z jej oddziałami prowincjonalnymi, poparta przez władze okupacyjne. Stojąc u źródła podaży na prowincji mogła Rada łącznie z Centr. Tow. Rolniczem być ostoją i opoką, opatrznością, rozlewającą tanią żywność na ludność miast i miasteczek. Tymczasem Centralne Tow. Rolnicze pilnowało tylko swoich interesów zawodowych, interesów 75% ludności kraju, produkujących chleb, jaja, masło i drób, posiadających dom własny na mieszkanie, oraz gotówkę za zrealizowane wartości po dziesięciokrotnie wyższych cenach. Pozostałemi 25% ludności Rada Główna Opiekuńcza, jak to w szeregu artykułów wykazaliśmy, nie umiała się zaopiekować. Była i jest tylko pompą, ssącą ludność, naznaczając wyśrubowane ceny rynkowe na artykuły spożywcze i tworząc.. loterje klasyczne, a ogromne dochody obracając w zamian na tanią filantropję, która była oczkiem oliwy w szklance wody.

Jeremiady jednak i zarzuty na nic się nie zdadzą: Dla dotychczasowych działań nienormalnych organizacyj społecznych trzeba silnej ręki władzy rządu polskiego i rząd ów jest też mocen poprzeć usiłowania fachowych organizacyj, celem prawidłowego unormowania granic dochodu w stosunku do rozchodów. Granice zarobków muszą być podniesione wszędzie tam gdzie to jest możliwe, gdzie nie osłabiają samego warsztatu dochodowej produkcji, a poparte są odpowiednią kalkulacją. Granice wydatków muszą być rozszerzone przez usunięcie pośrednictwa i spekulacji, i przez bezpośrednią wytwórczość komunalną lub związków, z ograniczeniem nadmiernych zysków przedsiębiorstw, jak to między innemi uwidoczniło się w Wydziale zaopatrywania miasta, obok dyletantyzmu i opieszałości kierownictwa.

Za podstawę trzeba wziąć i oznaczyć minimum dochodu jednostki, które starczyć winno na konieczne wydatki. Budżet minimalny rodziny inteligenta i rodziny robotnika musi być nakreślony i to minimum zarobku obowiązywać winno wszystkich tych, którzy z niepodzielnej pracy jednostki korzystają. To minimum, dalej, mogą tylko oznaczyć związki zawodowe tak robotnicze jak i literackie, adwokackie, nauczycielskie lub lekarskie, i dbać o zapewnienie tego minimum.

Zgodnie z teorją prof. Roberta Liefmana, podział dóbr materjalnych nie zależy od podaży, lecz od siły kupczej ludności, a ta siła powstaje nie z ilości gotówki, tak bardzo obecnie powiększonej, lecz z granic zarobku, dostatecznych na kupno potrzeb życia i bytu. Te granice, tak bardzo u nas uszczuplone, a nie ilość wielka banknotów, wpływają na normowanie cen, co już na wstępie wykazaliśmy. Obieg banknotów przy odpowiednich źródłach zarobkowych nie gra żadnej roli. Ludność miejska niema u nas podwyższonych źródeł zarobkowych i na tem właśnie ona cała cierpi łącznie ze swoją zawodową inteligencją.

Oddając rozważania moje do oceny i wykonania nowemu rządowi polskiemu jako jedynej instancji regulującej i twórczej, nie mogę się powstrzymać od konkretnego przykładu. Mamy kasę literacką i stowarzyszenie literatów i dziennikarzy. Robią te instytucje dla swoich członków dużo: pożyczają lub pomagają potrzebującym gotówką, stworzyły, dobrze prowadzoną kooperatywę i t. d. Nie pomyślały jednak o tem, po pierwsze: by oznaczyć obecnie minimum dochodu dla przeciętnego literata lub dziennikarza najemnego, a po drugie, by przez kapitały własne i poręczone kupić majątek ziemski, z którego 250 literatów warszawskich miałoby tańsze znacznie artykuły spożywcze i który mógłby służyć chorym i wyczerpanym za oazę odpoczynku i nabrania sił.

U nas, niestety, filantropja i tylko pomoc zdawkowa grają w życiu społecznem role główne. Szerszych celów i horyzontów zawsze nam brak i dlatego nasze życie polityczne i ekonomiczne jest bardzo nikłe i małostkowe.

Dochody unormować do granic możliwych, a możność wydatkowania w stosunku do zarobków rozszerzyć — oto zadanie wytyczne związków fachowych, złączonych w jedno wspólne zrzeszenie pod opieką i przy szerokiem poparciu ideowem i materjalnem rządu polskiego.

Jestto jego najpilniejsze zadanie.

Edw. Dutlinger.

*) Gregory King, angielski ekonomista z drugiej połowy 17-go wieku.

W ostatnim „Tygodniku politycznym" p. K. M. pomieszcza artykuł p.t. „Kilka uwag o polityce". Zajmuje się w nim oceną metod, któremi posługują się nasi politycy, oraz miarą, jaką przykładać należy do oceny polityki.

Między innemi pisze:

„Żadna taktyka w polityce nigdy nie powinna być dogmatem. Polityk nie może być ani tylko ugodowcem lub tylko opozycjonistą, lecz musi umieć być jednym i drugim, w pewnych wypadkach winien on posługiwać się jednemi metodami oraz jednymi ludźmi, w innych innemi metodami i innymi ludźmi".

Autor kończy wywody swoje następującą uwagą:

„U nas, niestety, ci ludzie, którzy naprawdę prowadzą jakąś politykę i którzy dowiedli, że umieli przewidzieć rozwój wypadków, ci są albo bezwzględnie zwalczani, albo traktowani niechętnie — ci zaś, co nic nie robili poza wydawaniem deklaracyj, których wszystkie przewidywania, przynajmniej jak dotychczas, się nie sprawdziły„ ci uchodzą za mężów opatrznościowych".

Bratobójcy.

Największą tragedją tej wojny było to krwawe przeznaczenie, które kazało braciom broń przeciwko sobie wzajem podnosić, zmuszało Polaków do walczenia przeciwko sobie we wrogich armjach.

Ale tam w Rosji nawet pomiędzy żołnierzami jednego wojska Polakami niesnaski na tle antagonizmów partyjnych doprowadzały nieraz do krwawych starć haniebnych. Wówczas, gdy Polacy z armji rosyjskiej się wyodrębniając, w miarę możności łączyli się w osobne polskie jednostki bojowe, znalazła się garść fanatyków partyjnych, którzy poszli na lep rosyjskiej propagandy bolszewickiej, a gdy nie udało im się wnieść anarchji do szeregów polskich, nie wahali się nieraz podnieść broni bratobójczej bojowej przeciwko rodakom własnym. Echo tragicznych tych, zgrozą przejmujących zbrodni bratobójczych, znajdujemy na łamach petersburskiego „Dziennika Polskiego", gdzie porucznik ciężkiego artyleryjskiego dywizjonu polskiego, W. Zieliński, w takich słowach pisze o akcji bratobójczej:

Oni to donieśli, że w nocy z dnia 6 na 7 stycznia (st. st.) nasze furmanki z bronią będą przejeżdżały z Mazuryna przez Witebsk i oni... organizują wspólnie z miejscowymi bolszewikami zbrojną zasadzkę w mieście. Około godz. 3-ej w nocy osiemnaście naszych furmanek z oficerem podporucznikiem Stulgińskim na czele wjechało do miasta. Lecz tu zaraz, z poza węgłów domów posypały się strzały i w tejże chwili cały obóz został otoczony. Konia podporucznika Stulgińskiego jeden z napastników złapał za uzdę i dzielny oficer strzelił do napastnika, drugi napastnik jednak ranił wystrzałami podporucznika. Oficer zwalił się z konia ciężko ranny. 12 furmanek z jednym kulomiotem i stu kilkudziesięciu karabinami wpadło w ręce polskich bolszewików. Oddział napastników złożony był ze stukilkudziesięciu ludzi, naszych było 18 woźniców-żołnierzy, kilku żołnierzy konwojujących. W rezultacie walki zabity został 1 nasz żołnierz i 2 naszych (oficer i żołnierz) ranionych, z których żołnierz umarł nazajutrz, oficer ciężko ranny leży w szpitalu. Ze strony „bolszewików" żołnierz-Polak jest ranny.

Czy myślicie, że ci odstępcy zabrali rannych i zabitego z placu? Bynajmniej, opuścili plac, zostawiając ich opływających krwią na mrozie. Dopiero sanitarjusze z pobliskiego szpitala, posłyszawszy strzały, pobiegli na plac, domyślając się, że mogą tam być ranni i zabici.

Rano dnia 7 stycznia bolszewicy, będąc upewnieni, że pozostała garstka żołnierzy w Mazurynie nie posiada już broni, zorganizowali wyprawę karną w celu rozformowania dywizjonu. Pociągnęła więc piechota i artylerja i rozpoczęło się oblężenie Mazuryna. Oblegający posłali delegatów z propozycją, żeby się dywizjon poddał.

Jakież to poddanie? Trzystu bezbronnych żołnierzy i kilkunastu oficerów.

Dywizjon ze swej strony posłał również delegatów, którym postawiono szereg warunków i żądań, a między innemi: natychmiastowe rozformowanie dywizjonu, aresztowanie wszystkich oficerów i wydanie ich komitetowi wojenno - rewolucyjnemu, oddanie broni, jak również inwentarza i włączenie żołnierzy do miescowego garnizonu witebskiego.

Nie chcąc nowego i bezcelowego już przelewu krwi bratniej, delegaci zmuszeni byli

uchwalić, że ustępując brutalnej sile i zasadniczo najkategoryczniej protestując, dywizjon poddaje się napastnikom. Wkroczyło więc „zwycięskie" wojsko do Mazuryna, aresztowano oficerów, prócz piszącego te słowa, który nocował wówczas w mieście i dziś znajduje się w bezpiecznem miejscu daleko poza Witebskiem, skąd może głosić o gwałtach w Witebsku i choć tym sposobem, dopóki nie można inaczej, piętnować to, co zaszło.

Nasi wierni żołnierze nie wstąpili jednak do garnizonu witebskiego, rozproszyli się wszyscy i partjami, jak kto mógł, zdołali wyjechać do miejsca przez polskie dowództwo wskazanego.

Po zawarciu pokoju z Rumunją.

„Pesti Naplo" donosi z Bukaresztu: Po ratyfikacji traktatu pokojowego, która nastąpi mniej więcej za 10 dni, wojska mocarstw centralnych stopniowo opuszczą terytorjum rumuńskie. Opróżnienie Rumunji ma nastąpić do 15 maja b. r.

Z Bukaresztu i większych miast wojska austro - węgierskie i niemieckie prawdopodobnie już wcześniej zostaną wycofane. Tylko po wsiach pozostaną oddziały, potrzebne dla ochrony ekonomicznych interesów mocarstw centralnych. Urzędy wojskowo - gospodarcze będą przeniesione z Bukaresztu do Ploesti.

Rumuni spodziewają się, że niebawem, a w każdym razie jeszcze przed ratyfikacją traktatu pokojowego nastąpi proklamacja niezawisłości Besarabji i przyłączenia jej do Rumunji.

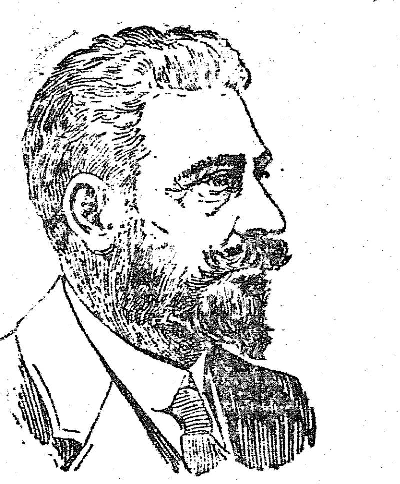
Bratianu.

Bukareszt, 9 kwietnia.

Wiadomość o tem, że Bratianu opuścił Rumunję, nie odpowiada rzeczywistości.

Przeciwnie, założył on w Jassach dziennik, w którym stara się usprawiedliwić swoją politykę.

Twierdzi on, że działa w myśl żądań większości narodu rumuńskiego i że tylko nieprzewidziane wypadki uniemożliwiły mu przeprowadzenie w całości swych zamierzeń.



BRATIANU,
b. prezydent ministrów rumuńskich.

Znów rokowania?

Berlin, 9 kwietnia.

„Taegliche Rundschau" podaje depeszę z Hagi, że według doniesień pism holenderskich **w Lozannie, w chwili obecnej, odbywają się znów nieoficjalne rokowania.**

Aczkolwiek brak jakiegokolwiek potwierdzenia tej wiadomości, jednakże w ubiegłą sobotę **na giełdzie amsterdamskiej panowało przekonanie, że rokowania są w pełnym biegu.**

Trocki grawituje ku prawicy.

Petersburg, 9 kwietnia.

„Nowyj Łucz" ogłosił artykuł, w którym wykazuje, że Trocki stał się zwolennikiem polityki umiarkowanej i dąży do porozumienia z prawicą socjalnych - rewolucjonistów.

Jeżeli nie wypowiedział się on dotychczas wyraźnie w tym kierunku, to jedynie dlatego, że Czernow uważa współpracę z nim za niemożliwą.

W każdym razie przeciwieństwa między Leninem a Trockim zaostrzają się coraz bardziej.

Proces o zdradę stanu.

Berlin, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Nordd. Allg. Ztng." potwierdza wiadomość „Vorwärts'a" **o zaaresztowaniu kapitana v. Beerfelde.**

Dziennik zaznacza, **że materjał obciążający tego kapitana, pozostającego na służbie czynnej jest tak wielki, że przeciwko niemu wdrożono postępowanie karne o namawianie do zdrady stanu.**

Rosja oprze się zbrojnie Japonji.

Interwencja Japonji.

Moskwa, 9 kwietnia.

Petersburska agencja telegraficzna donosi:

Wojska japońskie we Władywostoku podlegają naczelnemu dowództwu admirała Kato.

W odezwie do ludności Kato oświadcza, **że wojska japońskie wylądowały w celu przywrócenia porządku.**

Petersburg, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:

Rząd ogłosił stan wojenny w całej Syberji i wydał rozporządzenie, aby Sowiety Syberji **jaknajśpieszniej tworzyły Czerwoną Gwardję, której zadaniem będzie stawić opór Japończykom.**

Na froncie zachodnim.

Berlin, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi o walkach na południe od Oise'y:

Francuzi, którzy niedawno temu musieli zluzować Anglików na południe od Oise'y, mieli doskonałą przeszkodę naturalną w Oisie i jej rozlewnych bagnach; zlekka górzysta okolica mogła być bardzo dobrze wyzyskana pod względem obronnym.

Doskonały punkt oparcia stanowiły wyżyny pod Amigny, zaś błotnisty las pod Coucy był świetnym, doskonale ufortyfikowanym pokryciem pozycyj tylnych.

Pomimo to, Francuzi nie byli w stanie wytrzymać ataku, który nastąpił po dwugodzinnem bardzo mocnem przygotowaniu artyleryjskiem.

Już przed południem złamano mężny opór przednich stanowisk. Pozostawiwszy daleko w tyle cel swoich walk całodziennych, wojska nasze dotarły do linji kolei Chauny — Barisis — Gobain, zaś w wielu miejscach przekroczyły tę linję.

Jeńcy francuscy wyrażali się z niesłychanem rozgoryczeniem o Anglikach, którym musieli zbyt wcześnie przyjść z pomocą. Sądzili oni pozatem, że przy pomocy Francuzów ofensywa niemiecka będzie odparta i są bardzo rozżaleni z powodu tego, że nie mogli odeprzeć ataku niemieckiego.

Haga, 9 kwietnia.

„Times" donosi z Paryża, że conajmniej dwie a może nawet cztery ciężkie baterje francuskie strzelały w kierunku miejsca, gdzie znajdują się niemieckie działa dalekonośne, lotnicy rzucali tam bomby.

Obecnie działa te przeniesiono w inne miejsce, co odbywa się nie bez trudności, gdyż są one zmontowane na szynach.

Z drugiej strony, dokonywanie zdjęć fotograficznych jest bardzo utrudnione, gdyż lotnicy niemieccy krążą tam bezustannie i nie pozwalają zbliżyć się nikomu.

Działa te ustawione były w ostatnich czasach w odległości 8 mil ang. za frontem niemieckim.

Ażeby je dosięgnąć, ciężkie działo francuskie ustawione być musi w odległości 3 — 4 mil od swego frontu.

Nie jest więc łatwo zmusić je do milczenia.

Niemcy świetnie ukrywają swe działa i nie strzelają nigdy w nocy, by ich błysk nie zdradził.

Bern, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

W „Echo de Paris" pisze Maurice Barrère: Przywódcy nasi niewiele korzystają z kontr-ataków i zaoszczędzają wrogowi jego siły. Doniosłość możliwych obecnie kombinacyj podsuwa gen. **Fochowi zamiar odłożenia kontr-ofensywy.**

Nikt tak jak Niemcy nie życzyłby sobie, abyśmy już obecnie rzucili do walki nasze masy.

Mamy jednak dowódcę, **który plany swoje urzeczywistni w momencie odpowiednim.**

Genewa, 9 kwietnia.

Dla celów ochrony kościelnych dzieł sztuki, w związku z ostrzeliwaniem Paryża, wyznaczono kredyt w sumie 100.000 franków.

Wszystkie pociągi są przepełnione.

W celu zachęcenia ludności do wyjazdu na prowincję, municypalność Paryża ogłosiła, że dzieci, wysyłane na wakacje i towarzyszący im rodzice korzystać będą z jaknajdalej idących ulg aż do bezpłatnego przejazdu włącznie.

Władza gen. Focha.

Zurych, 9 kwietnia.

Tutejszy „Tagesanzeiger" donosi:

Jakkolwiek Foch uznany został generalissimusem armji angielsko - francuskiej na zachodzie, władza jego jest ograniczona.

Tylko piąta armja angielska, wraz z połączonemi z nią wojskami francuskiemi, podlega jego bezpośredniemu dowództwu.

Sprawa Besarabji.

Berlin, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że sporna kwestja o posiadanie Besarabji, do której roszczą sobie pretensje zarówno Ukraina, jak i Rumunja, wzięła nowy obrót o tyle, że obecnie **istnieje możliwość uregulowania sprawy besarabskiej za pomocą bezpośrednich rokowań Ukrainy z Rumunją,** tembardziej **że Ukraina skłonna jest pod pewnemi warunkami zaakceptować podział terytorjalny na zasadzie narodowościowej.**

Do istniejących przeciwieństw czwórprzymierze nie zajęło jeszcze stanowiska, aczkolwiek **Bułgarja, jak wiadomo, nie spoglądałaby niechętnem okiem na przyłączenie Besarabji do Rumunji,** gdyż w ten sposób, sądzą w Sofji, Rumunja łatwiej pogodziłaby się z utratą Dobrudży.

Rząd niemiecki zajął stanowisko, że w kwestji tej, która bezpośrednio go nie dotyczy, zainteresowani powinni rozstrzygnąć tę sprawę między sobą, zaś **przyszłość Besarabji nie powinna być przedmiotem objętym przez traktat pokojowy z Rumunją.**

Następnie wspomniany dziennik donosi, że dyplomatyczny przedstawiciel Ukrainy w Berlinie, **pan Sewriuk, otrzymał pełnomocnictwa, na których zasadzie zwróci się telegraficznie do rządu rumuńskiego, wzywając go do podjęcia rokowań.**

Komunikat amerykański.

Haga, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Podług nowojorskich wiadomości, pierwszy oficjalny komunikat tygodniowy waszyngtońskiego ministerjum wojny powiada m. in.:

Podług nadchodzących sprawozdań wróg zamierza rozpocząć ofensywę na froncie włoskim.

Wszystkie armje Austro - Węgier, z wyjątkiem oddziałów wojskowych, walczących na Ukrainie i na froncie zachodnim, znajdują się na włoskim terenie walk. Nie jest wykluczone, że nieprzyjaciel podejmie ofensywę na szerokim froncie.

Nastrój w Irlandji.

Kolonja, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.)

„Köllnische Ztng." dowiaduje się z Berna:

Na żądanie wprowadzenia w Irlandji powszechnej służby wojskowej nastąpiła ze strony irlandzkiej odpowiedź, która co do jasności nie pozostawia żadnych wątpliwości. Podczas przemówienia członek parlamentu Devlin oświadczył:

Partja irlandzka aż do ostatniego tchnienia bronić się będzie przeciwko rozciągnięciu powszechnej służby wojskowej na Irlandję.

Fałszywe wiadomości.

Berlin, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

W braku zwycięstw Anglicy próbowali podnieść nastrój swoich wojsk na froncie zachodnim, we Włoszech i w Turcji za pomocą fałszywych wiadomości i zachwiać zaufanie sprzymierzeńców Niemiec.

Po urzędowym komunikacie angielskim o zdobyciu Ostendy i Douai, przyczem wzięto rzekomo do niewoli 140,000 Niemców, lotnicy angielscy rozrzucili za linją frontu tureckiego pod Jerycho odezwy, w których jedno ze zdań brzmi:

Oczywiście wojna skończy się na naszą korzyść. Dlatego też Niemcy zaproponowały pokój, który myśmy odrzucili.

Hr. Czernin.

Wiedeń, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

W niedzielę przed południem cesarz, po powrocie swoim do Badenu z podróży na południe, przyjął na osobnej audjencji ministra spraw zagranicznych hr. Czernina.

W niedzielę wieczór hr. Czernin wyjechał do Bukaresztu.

Berlin, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Do półurzędowej „Nordd. Allg. Ztng." donoszą z Wiednia:

Po ostatniej wielkiej mowie hr. Czernina **czeskie i węgierskie pisma donosiły, że austrjacko - węgierski minister spraw zagranicznych z powodu wewnętrzno - politycznych skutków swego oświadczenia ustąpi natychmiast po zawarciu pokoju z Rumunją.**

Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, **wiadomości te są wyssane z palca,** gdyż hr. Czernin mowę swoją wygłosił w najzupełniejszem porozumieniu z innemi czynnikami rządowemi.

Lloyd George będzie mówił.

Rotterdam, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Podług „Nieuwe Rotterdamsche Courant", „Evening News" z dnia 6-go kwietnia donosi, **że premjer wyłuszczy we wtorek przyczyny angielskiego odwrotu,** a jednocześnie wyjawi powody, dla których Haig i Petain, dotychczasowi przeciwnicy jednolitego dowództwa naczelnego, akceptowali przy rozpoczęciu ofensywy nominację Focha.

Stosunki z Rosją.

Berlin, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" dowiaduje się, **że celem podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją udaje się do Moskwy poseł hr. Mirbach,** który jednocześnie będzie głównym kierownikiem wysyłanych do Rosji komisyj, ustanowionych na zasadzie traktatu brzeskiego.

Walki w Finlandji.

Rotterdam, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Do „Times'a" donoszą z Petersburga pod datą 4-go kwietnia:

Podług ostatnich wiadomości Niemcy wraz **z Białą gwardją zajęli już 3 stacje kolejowe na linji kolejowej prowadzącej do Helsingforsu.**

Gdy flota niemiecka zbliżyła się do Hangö **Rosjanie wysadzili w powietrze 7 swoich łodzi podwodnych.**

W Kanadzie.

Rotterdam, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Podług depeszy „Nieuwe Rotterdamsche Courant" z Londynu, **stosunki w parlamencie kanadyjskim pogorszyły się znacznie z powodu rozruchów, oraz zarządzeń wojskowych.**

Pomiędzy partją rządową a zwolennikami Lauriers'a stosunki są naprężone.

„Morning Post" dowiaduje się, że z powodu **rozruchów w Quebeku rząd kanadyjski udzielił władzom wojskowym pełnomocnictw do zduszenia wszelkich rozruchów siłą wojskową,** nawet i w tym wypadku, gdyby władze cywilne nie zwracały się o pomoc do władz wojskowych.

Granica francuska.

Genewa, 9 kwietnia.

Granica francusko - szwajcarska otwarta była tylko jeden dzień, 6-go b. m., dla przepuszczenia poczty i podróżnych, poczem znów uległa zamknięciu na czas nieograniczony.

Katastrofa.

Budapeszt, 9 kwietnia.
(Telegram W. A. T.).

Na Dunaju nastąpiło zderzenie dwóch parowców „Sofi" i „Drina". Rozmiar katastrofy jest daleko większy, niż przypuszczano początkowo. Liczba zabitych dochodzi do 50 — 60 osób. Panuje obawa, że liczba ta jeszcze się powiększy.

Pożyczki rosyjskie.

Lugano, 9 kwietnia.

Petersburski korespondent „Corriere della Sera" donosi, że Rosja **zamierza zaciągnąć pożyczkę w wysokości 7-miu miljonów rubli.**

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

—:—

Komunikaty niemieckie

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 9 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Na froncie bitwy rozwijały się wielokrotnie ożywione walki.

Na południowym brzegu **Oise** wojsku generałów v. Schoelera i Wichury zaatakowały ponownie nieprzyjaciela. Pomiędzy **Oise** i **Folembrai** dotarły one przez **Ailette** aż do kanału **Oise—Aisne,** w gwałtownej walce zdobyły one uporczywie broniony las na wschodzie od **Guny.** Wspięły się one w ataku w północy i ze wschodu na strome zbocza wzgórz na wschodzie od **Coucy le Chateau** i zdobyły silnie ufortyfikowane stanowiska nieprzyjacielskie. **Quincy** i **Ladrincourt** zdobyto. Po szczególnie zaciętej walce dzisiaj rano padło również ufortyfikowane na wzór twierdzy **Coucy le Chateau.**

—:—

W marcu straty nieprzyjacielskich powietrznych sił zbrojnych na zachodnim terenie walk wyniosły 23 balony na uwięzi i 340 samolotów, z których 158 poza naszemi linjami, pozostałe zaś strącono widocznie po drugiej stronie stanowisk przeciwnika. W walce straciliśmy 81 samolotów i 11 balonów na uwięzi.

———

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 9 kwietnia wieczorem:

Na północy od kanału **La Bassée** wtargnęliśmy do stanowisk angielskich i portugalskich.

Na froncie bitwy po obu stronach **Somme** toczą się gwałtowne walki artyleryjskie. Na południowym brzego **Oise** odrzuciliśmy nieprzyjaciela pomiędzy **Coucy le Chateau** i **Brancourt** przez kanał **Oise—Aisne.**

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 9 kwietnia:

W **Judikarji** udaremniono niespodziany manewr włoski.

Szef sztabu generalnego.

Wybory do Rady Stanu.

Warszawa, 9 kwietnia. (T. wł.). Warszawski sejmik powiatowy wybrał do Rady Stanu pp. Henryka Marylskiego z Pęcic, Jana Grabowskiego z Rudnik i Zygmunta Chrzanowskiego obywatela ziemskiego. Na zastępców powołano: Aleksandra Grobickiego, Stefana Godlewskiego i hr. Ostrowskiego.

Rada Miejska wybrała do Rady Stanu pp. Feliksa Ochimowskiego, Michała Łempickiego, inżyniera, G. Rosseta, inżyniera, Czesława Brzezińskiego, red. Stanisława Libickiego i inżyniera A. Weissblata.

Częstochowa, 9 kwietnia. (T. wł.). Dziś o godz. 10-ej rano sejmik powiatów częstochowskiego, wieluńskiego i będzińskiego dokonał wyborów posłów do Rady Stanu Królestwa Polskiego. Przewodniczył komisarz wyborczy inż. Szymański z Zawiercia. Na posłów zostali wybrani: Stanisław Skarbiński z Sosnowca, dyrektor huty w Grodzisku; hr. Władysław Potocki z Parzymiecha; dr. Józef Marczewski pierwszy burmistrz Częstochowy. Na zastępców powołano pp. Ignacego Bąkowskiego ze Skalimowa (pow. wieluński), Edmunda Dorakowskiego (Sosnowiec), Jana Ciechanowskiego młodszego (Grodzisk).

Z Izby panów.

Berlin, 9 kwietnia. (T. wł.) W pruskiej Izbie panów, która dzisiaj w południe podjęła znowu swe prace po ferjach świątecznych, prezydent hr. v. Arnim-Beuzenburg otworzył posiedzenie przemówieniem, w którem oświadczył na wstępie, iż Izba panów zebrała się na krótką sesję. Mówca wspomniał następnie w gorących słowach o walczących na froncie, którzy czynią, co tylko są w stanie, i ponoszą ofiary dla kraju i ogniska rodzinnego, dla narodu i ojczyzny. Mówca zakończył słowami, iż jedynie zupełne zwycięstwo może dać państwu niemieckiemu to, co jest mu potrzebne dla przyszłości.

Projekt prawa, przyjęty przez sejm pruski, zostaje uchwalony w myśl wniosku komisji bez zmiany, jak również projekt prawa, dotyczący budowy zakładów pod Hanowerem oraz rezolucja komisji.

Wreszcie następują obrady nad memorjałem w sprawie rozszerzenia prawa o kolonizacji niemieckiej w Prusach zachodnich i Poznańskiem.

W sprawie memorjału tego komisja finansowa Izby, której powierzono jego zbadanie, uchwaliła rezolucję treści następującej:

„Izba panów wyraża pełne zaufania przekonanie, że rząd państwa ze względu na trwające do ostatnich czasów zamięszanie w polityce polskiej sejmu trzymać się będzie konsekwentnie we wszelkich warunkach przepisów prawnych, zmierzających do popierania kolonizacji niemieckiej we wschodnich prowincjach kresowych i że użyje całego nacisku, by w mającem jeszcze nastąpić porozumieniu co do ustalenia przyszłej granicy Królestwa Polskiego wzgląd na bezpieczeństwo militarne Prus stanowił niezachwianą podstawę wszelkich pertraktacji“.

Burmistrz Körle i generał v. Kleist w dłuższych wywodach omawiali sprawę kolonizacji, poczem zabrał głos minister rolnictwa baron v. Eisenhart-Rothe:

Rezolucja komisji odpowiada najzupełniej stanowisku rządu zarówno co do tendencji, jak również co do tekstu wyjaśnień referenta. Historyczne znaczenie prowincji wschodnich, tego wału ochronnego przeciwko wtargnięciu mocarstw obcych na terytorjum zwierzchnicze państwa niemieckiego, nie powinno pójść w niepamięć. Kulturę niemiecką, kolonizację niemiecką wewnątrz należy popierać i uchronić przed uciskiem. — Obydwa te stanowiska wyraża rezolucja. — Trwałość granicy wschodniej leży w pierwszej linji w interesie Prus. Prusy mogą domagać się, by przy ustalaniu tej granicy uwzględnione zostały jako miarodajne interesy militarne, jakkolwiek i to należy brać pod uwagę, że zwiększy się w Prusiech liczba polaków, którzy nie potrafią zharmonizować swej woli z wolą państwa pruskiego.

Mówca ciągnął dalej: Niemcy i polacy są zmuszeni do współżycia we wspólnem państwie, lecz również żyją obok siebie idee i ścierają się poglądy. Jest to ucisk wzajemny i niestety od dłuższego czasu nacisk, idący od polskości, jest silniejszy. Niemczyzna stopniowo widocznie odstaje. Dla rządu wynika stąd w pierwszej linji zadanie, by wzmocnić i popierać niemczyznę w prowincjach wschodnich. Należy zaniechać, by stosowanemi być miały środki walki, mogące urażać lub podniecać, a będące tylko wodą na młyn podszczuwających agitatorów polskich. Przeżywaliśmy coprawda również czasy, gdy koniecznymi były środki agresywne, a któż może powiedzieć, że one nie pomogą. Walka toczy się nie o to, by przeciwnika zniszczyć, lecz tylko, by go odeprzeć i trzymać w szachu. Należy zawsze mieć na oku cel, by niemcy i polacy, jeżeli nawet się nie lubią, współżyli ze sobą spokojnie. Występować mogą różnice poglądów, jeżeli zasady zostaną zastosowane w praktyce.

Wiceprezydjum ministerjum stanu w marcu r. ub. oznajmiło tutaj, że potężne wydarzenia wojenne nie mogą pozostawić polityki polskiej nienaruszoną. Nie możemy odmówić polakom, poszwankowanym wskutek wojny, osiedlania się w swej ojczyźnie, ponieważ polacy przelewali również krew za egzystencję ojczyzny niemieckiej. Formułą praktycznej polityki polskiej jest tedy: Dalsze wzmacnianie niemczyzny i, o ile się z tem zgadza, ostrożne przychylanie się do życzeń polsków. Dalsze wzmacnianie niemczyzny zostanie przez komisję kolonizacyjną podiete znowu zaraz po wojnie.

Główny zarząd polaków zwraca się przeciwko § 138 prawa z d. 10 sierpnia 1904 roku, w myśl którego osiedlanie się w Prusach wschodnich i Poznańskiem dopuszczalne jest wtedy tylko, gdy prezydent rządowy poświadczy, że znajduje się ono w harmonji z celami komisji kolonizacyjnej. Postanowienie to jest trwałym kamieniem obrazy dla polaków. Rząd jednakże uważa, iż nie może przepisu tego znaleźć, pragnie jednak drogą środków rządowych uczynić je znośniejszemi. W pierwszej linji inwalidzi wojenni, którzy, chcieliby tam się osiedlić, otrzymają odpowiednie poświadczenie swej nieszkodliwości politycznej.

Dokładne oznaczenie odnośnych obszarów nie może być na razie dokonanem, zależy bowiem ono od tego, jaki wpływ na nasze wewnętrzne stosunki wywrze urządzenie nowego państwa polskiego. W jakim stopniu innym polakom, nie poszkodowanym na wojnie, będzie mogło być udzielone pozwolenie na osiedlanie się, nie jest jeszcze zdecydowane. Będzie można w tej sprawie okazać pewne ustępstwa, o ile rzecz prosta, Niemcy nie będą zagrożone przez masowy napływ polaków.

Wraz z pozwoleniem na osiedlenie otrzymuje polak te same prawa, ale i te same obowiązki, co i kolonista niemiecki Nie można wypowiedzieć się w sprawie polityki polskiej we wszystkich jej kierunkach, przynajmniej w tym czasie, gdy wszystkie te wydarzenia znajdują się jeszcze w zawieszeniu. Pewnym jest jeno cel: Obrona i utrzymanie niemieckości Marchji wschodniej. Cel ten uważać będzie stale rząd za swe najważniejsze zadanie, bowiem Marchja wschodnia musi nazawsze zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie pozostać niemiecką. (Uznanie).

Po dłuższej dyskusji, w której brali m. in. udział — hr. Wartenberg, hr. Posadowsky, ks. v. Schleswig Holstein, hr. Zaleski i ks. Drucki-Lubecki, na wniosek nadburmistrza Wermutha, dalsze obrady zostały odłożone. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę, 10 b. m.

Hr. Hertling w kwaterze głównej.

Berlin, 9 kwietnia. (T. wł). Jak podaje „B. Z. am Mittak“, kanclerz Rzeszy hr. Hertling udaje się dziś wieczór do kwatery głównej. Pobyt jego tam potrwa dni kilka.

W przededniu podpisania traktatu z Rumunją.

Berlin, 9 kwietnia. (T. wł.). Sekretarz stanu v. Kühlman prawdopodobnie dziś wyjedzie do Bukaresztu w celu formalnego podpisania pokoju z Rumunją

Boehm-Ermolli wodzem naczelnym na Ukrainie.

Wiedeń, 9 kwietnia. (T. wł.) Pisma donoszą, iż feldmarszałek baron v. Boehm-Ermolli objął dowództwo naczelne nad wojskami austrjacko-węgierskiemi na Ukrainie.

Budowa nowych okrętów.

Berlin, 9 kwietnia. (T. wł). „Voss. Ztg.“ pisze: Dla pewnych powodów dopiero po zakończeniu wojny światowej stanie się wiadomem, w jakich rozmiarach doki niemieckie również w latach wojny kontynuowały budowę floty. Z działalności tej pomimo wszelkich bieżących wydatków wojennych półurzędowe wiadomości z lat 1915 — 1917 zapowiedziały jednakże, iż w okresie tym zostały spuszczone na morze trzy krążowniki pancerne „Hindenburg“, „Mackensen“ i „Graf Spee“. Dalsza budowa krążowników pancernych nie ustępuje czasom pokojowym, a na froncie floty znajdują się już również dwa nowe wielkie okręty bojowe „Baden“ i „Bayern“. Pomimo blokady angielskiej odbyły one podróże próbne i zdobyły pierwsze wawrzyny, podczas różnych przedsięwzięć na morzu.

Napad na dyrektora wydziału.

Warszawa, 9 kwietnia. (T. wł.). Dziś popołudniu grupa pracowników wydziału aprowizacyjnego przy magistracie wtargnęła do gabinetu dyrektora tegoż wydziału, pobiła go i następnie wyrzuciła z biura. Milicja aresztowała sprawców napadu.

Sytuacja na morzu Czarnem.

Bazylea, 9 kwietnia. (T. wł.). „Daily Mail“ pisze, iż ze względu na zbliżanie się niemców i austrjaków do Sewastopola możliwem jest, że pozycja floty na morzu Śródziemnem ulegnie zmianie. Gdyby rosyjska flota czarnomorska, złożona z 28 okrętów bojowych, 25 kontrtorpedowców i 12 torpedowców, wpadła w ręce niemieckie, zachodnia część morza Śródziemnego zostałaby wkrótce unieruchomiona. Flota angielska przygotowuje się do tej ewentualności, jak również i włoska marynarka wojenna, której wówczas wielka rola przypadłaby w udziale.

Japończycy we Władywostoku.

Londyn, 9 kwietnia. (T. wł.). Biuro Reutera donosi z Tokio: Wylądowanie japończyków we Władywostoku w piątek, po którem niebawem nastąpiło lądowanie wojsk angielskich, było koniecznością. Od kilku tygodni pewne elementy wzięły sobie za zadanie zmusić Japonję do działania, gdyż miejscowi japończycy byli stale celem brutalnych napaści.

Według „Voss. Ztg.“ biuro Reutera komunikuje dalej: Tak zwani maksymaliści, dokonywujący brutalnych napaści na japończyków, mogli równie dobrze być jeńcami wojennymi niemieckimi. Kilka tych ataków, ujawniło charakter tak niezezpieczny, iż były one zapewne inscenizacją niemiecką. W Tokio nikt nie wierzył, by rosjanie mogli stać się winnymi takich przestępstw, jak wymordowanie całej rodziny w oczach matki.

Na Dalekim Wschodzie.

Petersburg, 9 kwietnia. (T. wł.). — Z Moskwy donoszą, iż czerwona gwardja była przygotowana na wypadek wylądowania wojsk japońskich we Władywostoku i już przed kilkoma tygodniami otrzymała od rządu instrukcje, dotyczące odnośnych zarządzeń. Wojska rewolucyjne zostaną rzucone na japończyków od strony Krasnojarska i Irkucka, wskutek czego spodziewane są poważne walki, o ile wojska japońskie nie wsiądą znowu na okręty.

Irlandja przeciwko służbie wojskowej.

Amsterdam, 9 kwietnia. (T. wł.) — „Allgemeen Handelsblad“ dowiaduje się z Londynu, iż rada miasta Dublina oświadczyła wczoraj, że wszelka próba zaprowadzenia w Irlandji powinności wojskowej spotka się z gwałtownym oporem w każdem mieście i w każdej wsi irlandzkiej. Oświadczono się za konferencją dla zorganizowania oporu w Irlandji.

Wysadzenie w powietrze okrętów.

Frankfurt n. M., 9 kwietnia. (T. wł.). „Frankfurter Ztg.“ donosi ze Sztokholmu. Jak komunikują z Helsingforsu, załogi stojących tam okrętów odmówiły wywieszenia flagi handlowej i wysadziły w powietrze okręty wraz z ładunkiem.

Odłożenie egzekucji.

Rotterdam, 9 kwietnia. (T. wł.). Z Paryża donoszą, iż stracenie Bolo paszy zostało narazie odroczone, ponieważ ma on złożyć jeszcze kilka ważnych zeznań.

Wylądowanie wojsk angielskich.

Tokio, 9 kwietnia. (T. wł). Doniesienie biura Reutera: Wylądowanie wojsk angielskich we Władywostoku nastąpiło głównie dlatego, ażeby ochronić dworzec, sąsiadujący z konsulatem. Spodziewanem jest, iż przez wylądowanie oddziałów marynarki japońskiej porządek zostanie przywrócony.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 9 kwietnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 8 kwietnia.

Na froncie palestyńskim wielokrotnie posuwające się oddziały wywiadowcze przeciwnika zostały odpędzone ogniem naszym i kontratakami. Wojska nasze na froncie kaukaskim po zaciętych walkach zajęły Van. Na pozostałych frontach nie zaszły żadne zmiany.

Polska Macierz Szkolna!

(Z opwodu ogólnego zebrania).

Zobrazowanie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej w roku 1917 przedstawia wielkie trudności. Zarząd główny nie posiada dokładnych danych o rozwoju, pracy oświatowej oraz stanie finansowym wielu kół. Trudności komunikacji i porozumiewania się, nieprzygotowanie pracowników do systematycznej działalności, brak nieraz sił ruchliwszych i więcej sprawie oddanych, podział terytorjum Królestwa na dwie okupacje, żyjące jakby oddzielnem życiem, wszystko to utrudnia bardzo utrzymanie łączności pomiędzy poszczególnemi kołami a centralą Tow. Naogół jednak da się stwierdzić, że działalność P. M. S., dzięki intensywnej pracy Rady nadzorczej zarządu głównego, poszczególnych wydziałów i kół oraz poparciu społeczeństwa była bardzo owocną.

Wśród mniej świadomych istoty rzeczy zrodził się pogląd, żez chwilą utworzenia się w roku zeszłym polskich władz oświatowych, w ręce tychże przejdzie działalność oświatowa P. M. S. Mniemanie to jest najzupełniej błędne. Tylko przy żywem współdziałaniu społeczeństwa odpowiednie władze państwowe mogą w zupełności wykonać zamierzony program. Takim jest pogląd na tę sprawę Zarządu głównego i Rady nadzorczej P. M. S., które w roku zeszłym wyraziły przez swych delegatów przedstawicielowi polskich władz oświatowych, p. Mikułowskiemu - Pomorskiemu pragnienie współdziałania z temiż władzami dla dobra narodowej kultury.

W roku zeszłym P. M. S. nawiązała kontakt z Towarzystwem szkoły ludowej w zaborze austrjackim. Wielka kwesta majowa oraz obchód Kościuszkowski, której P. M. S. poświęciła wiele pracy, ma znaczenie nietylko materjalne, lecz i moralne, gdyż przypomina ogółowi społeczeństwa o obwiązku składania ofiar na cele oświaty. Oprócz medali, żetonów, organizacyj wystawy pamiątek Kościuszkowskich i t. p. specjalna komisja zajęła się wydaniem jednodniówki. Wszystkie wspomniane wydawnictwa były rozsyłane do kół P. M. S. i przyczyniały się w większym lub mniejszym stopniu do zasilania kas tych kół. Dla uświetnienia rocznicy Kościuszkowskiej biuro zarządu głównego P. M. S. wydało również medale, żetony, reprodukcję obrazu Juljusza Kossaka, odczyt i t. p., które w liczbie wielu tysięcy egzemplarzy rozesłano na prowincję.

Dochody i wydatki P. M. S. według zestawień wydziału skarbowego tejże wyniosły 137,207 mk., bilans majątkowy Tow. — 140,848 mk. budżet wydatków — 112,000 mk.

Z posiadanych informacyj, zarząd główny P. M. S. oblicza należną dziesięcinę na 40000 mk., do dnia zaś 1 marca wpłynęło od 142 kół, (których ogółem jest 450) zaledwie 8600 mk. Słabe wypełnianie przez koła zobowiązań względem P. M. S. oczywiście powoduje trudności pieniężne i niemożność udzielenia pomocy materjalnej placówkom najwięcej potrzebującym i na pomoc zasługującym. Niezależnie od dotychczasowych sposobów gromadzenia funduszów zarząd główny P. M. S. zajął się zbadaniem zapisów na dawną Macierz oraz wyszukaniem nowych źródeł środków materjalnych z zapisów.

Ponieważ sprawność działania P. M. S. w dużym stopniu zależy od zarządów okręgowych normalnych t. j. wybranych z łona przedstawicieli kół danego okręgu, liczbę ich z 2 powiększono na 16. Obok tego istnieją jeszcze 53 zarządy okręgowe, z których 23 należy do okupacji austrjackiej. W ciągu roku spr. do dn. 1 stycznia r. b. zalegalizowano ogółem 450 kół P. M. S., śród których 115 należy do okupacji austrjackiej. Koła te naogół stanęły na wysokości zadania, a niektóre z nich, jak np. Koło w Turośli pod. Kolneńskiego, jednoczące w sobie blisko 400 osób ze sfery włościańskiej, niezależnie od trudnych warunków miejscowych rozwinęły ożywioną i wszechstronną działalność.

Fakty takie są wyraźnym dowodem tego, jak wielkie znaczenie ma dobra i silna wola. Lud nasz naogół garnie się do oświaty, potrzeba go zachęcać, iść do niego z sercem, cierpliwością i oddaniem się sprawie...

P. M. S. posiada obecnie w swych szeregach blisko 32,000 osób, co ze względu na wyjątkowo ciężkie położenie kraju jest zjawiskiem pocieszającem i znamiennem.

Działalność wydziału pedagogicznego P. M. S. rozwijała się dość intensywnie. Założono wiele ochron, zorganizowano kursy dla ochroniarek. W dziale szkolnictwa ludowego opracowano wiele podręczników, wskazówek hygienicznych dla nauczycieli i rodziców, bibljoteczek dla dzieci i nauczycieli, spisów pomocy naukowych i t. p. Do niezwykłego rozwoju doszła bibljoteka szkolna im. Michała Arcta, zawierająca 24,008 tomów. Sprawę wydania elementarza odpowiedniego dla szkół ludowych, rozwiązano ogłoszeniem konkursu, który dał szereg bardzo wartościowych prac. Sprawa bibljoteczna rozwija się bardzo powoli. Wydziałowi ped. udało się jednak założyć 23 bibljoteki ludowe. Na szczególne wyróżnienie zasługuje organizacja Kursów uzupełniających P. M. S. dla nauczycieli i nauczycielek ludowych, które mają za zadanie dopomóc temu nauczycielstwu, które pragnie bez porzucenia swych stanowisk drogą planowego samokształcenia dojść do szerszego i głębszego wyrobienia w zakresie ogólno-naukowym i zawodowym. Prócz tego zorganizowano wykłady uzupełniające dla kończących seminarzystów, oraz ogłoszono konkurs na obrazy z Historji świętej, zgromadzono materjały dotyczące organizowania teatrów ludowych, oraz przedstawień dla dzieci, zakwalifikowano 38 broszur odczytowych, stworzono zaczątek archiwum historyczno - oświatowego i załatwiono sprawę ujednostajnienia pisowni polskiej, oddając ją całkowicie w ręce Akademji Umiejętności. Wobec licznych objawów demoralizacji młodzieży pod wpływem różnych pozaszkolnych i pozadomowych czynników obecnego życia społecznego, zarząd główny P. M. S. wystąpił do magistratu m. st. Warszawy z odpowiednim komunikatem, nawołującym do przyspieszenia realizacji uchwalonego przez Radę miejską z inicjatywy Koła wychowania narodowego P. M. S. wniosku w sprawie opieki pozaszkolnej nad młodzieżą.

Koła P. M. S. prowadzą ogółem 51 ochron, 76 szkół elementarnych, 63 kursów analfabetów, 3 czytelnie i bibljoteki, oraz 27 kursów .. wszechnych i uniwersytetów ludowych.

Zbierając w całości wydatniejsze punkty działalności Wydziału ped. P. M. S. w ciągu roku 1917, można stwierdzić, że zakres pracy Wydziału w porównaniu z rokiem poprzednim znacznie się rozszerzył. Jest to jednak zaledwie drobna cząstka tej olbrzymiej pracy wychowawczo - oświatowej, jaką należy podjąć na ziemi polskiej. Zwłaszcza dziś, wobec wielkich i niestety, smutnych wydarzeń, obowiązki te się zdwajają. Oświata należycie prowadzona przyczyni się w znacznej mierze do naszego odrodzenia narodowego, rozwinie i spotęguje siły twórcze narodu, łącząc zaś i ogarniając wszystkie warstwy i stany, spoi naród w jedną bryłę, którą zapewne... można naruszyć, ale rozbić nie można. Podniesie się zrozumienie spraw własnych, jednostkowych i ogólno-narodowych, wielkie zaś pojęcia takie, jak „wolność, zgoda i obowiązek“ staną się treścią życia tych wszystkich miljonów, z których się składa nasz naród.

W N-rze 98A (sobota 6 kwietnia) zamieściliśmy artykuł p. M. Łempickiego „Potrzeba konsekwentności“. Artykuł ten napisany był na tydzień przed jego ogłoszeniem, które z różnych powodów uległo opóźnieniu. Autor mówił w nim o „projektowanym“ składzie gabinetu. Bez jego wiedzy zasadniczy ten wyraz w chwili oddawania numeru na maszynę zmieniono na: „świeżo ogłoszony“, co zmieniło charakter artykułu. Fakt ten dla ścisłości niniejszem stwierdzamy.

Po rozwiązaniu lubelskiej Rady miejskiej i magistratu.

Czytamy w „Ziemi Lubelskiej“:

Ofiarą stosunków politycznych, zamętu i powikłań, jakie wytworzył w kraju naszym smutnej sławy traktat brzeski, padł w dniu wczorajszym lubelski samorząd miejski. Krótkim był pierwszy okres jego działalności, po której miasto spodziewało się bardzo wiele, od której oczekiwało dźwignięcia gospodarki miejskiej na poziom miast zachodnio europejskich. Działalność ta przerwaną została w kilkanaście miesięcy po jej rozpoczęciu.

W trudnych i ciężkich warunkach trzeciego roku wojny, na terenie okupowanym przez obcą armję, stanęły nasze instytucje samorządowe do pracy. Obejmowały mizerny, niewesoły spadek długoletnich zaniedbań i przestępstw rosyjskiej gospodarki, oraz wielkich ciężarów pierwszych lat wojny, gdy dochody miasta malały, a jego wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, wojenne, rosły w sposób zatrważający.

Nie dziw, iż w tych wyjątkowych warunkach nasze municypalne władze samorządowe, mimo swej najlepszej, obywatelskiej woli i mimo rozporządzania odpowiedniemi kwalifikacjami nie mogły postawić gospodarki miejskiej na należytej wyżynie, nie mogły wprowadzić jej na drogę należytego rozwoju i rozkwitu.

Dziś jednak, gdy ludzie, przez ostatnie kilkanaście miesięcy dzierżący kierownictwo spraw miejskich od kierownictwa tego zostali odsunięci, sprawiedliwość przyznać każe, iż zdziałali oni bardzo wiele z tego, co wogóle w obecnych stosunkach zdziałać było można.

Pierwsi z wyborów obywatelskich włodarze naszego miasta, zarówno Rada miejska, jak i magistrat, w zarządzaniu sprawami miejskiemi kierowali się względami na dobro społeczeństwa i miasta. Przejawiło się to w żywem popieraniu akcji pomocy społecznej dla szerokich mas, szkolnictwa, uzdrowotnienia miasta, zapewniania jego pracownikom pomyślnych warunków pracy. Rada miejska i magistrat szczodrą dłoń i rozumne poczucie społecznych obowiązków miały w tych sprawach. Zapomogi dla instytucyj narodowych i kulturalnych, kredyty na instytucje pomocy społecznej, na emerytury, utworzenie ambulatorjum i biura pośrednictwa pracy oto pierwsze z brzega, z pośród szeregu innych wyjęte przykłady charakteru działalności naszych władz samorządowych.

Kryzys finansowy, odawna grożący miastu, zażegnany został przez wyjednanie w Poznaniu wielkiej pożyczki. Czuwano stale nad rozwojem służby bezpieczeństwa publicznego. Mimo trudnych i nieodpowiednich warunków czyniono pewne przygotowania do wprowadzenia z czasem gospodarki miejskiej na tory właściwe i racjonalne.

Mównica Rady miejskiej była trybuną, na której reprezentanci obywateli tego miasta poruszać i roztrząsać mogli doniosłe sprawy społeczne.

Najcenniejszem zaś dla nas było poczucie i świadomość, iż w pewnym zakresie możemy samodzielnie sprawami naszymi zarządzać za pośrednictwem naszych prawnych reprezentantów.

To też obecnie, gdy w mieście naszym uległ na nieokreślony czas zawieszeniu jeden z najważniejszych atrybutów życia obywatelskiego: samorząd lokalny, szeroki ogół Lublina wyraża gorące i stanowcze życzenie, by ten przejściowy stan trwał najkrócej, by jaknajrychlej rządy miejskie przeszły w ręce z wyboru pochodzących przedstawicieli społeczeństwa lubelskiego.

Republika estońska.

W łańcuchu nowych organizmów państwowych, powstających na ziemiach między Bałtykiem a morzem Czarnem, ważnem bez kwestji ogniwem jest republika estońska. Doniosła jej rola tem silniej się uwypukla, gdy się zważy, że mały ten kraik odcina wraz z Finlandją Rosję od morza. Tembardziej więc interesować musi wszystkich kwestja, jakiemi drogami pragnie to nowe państwo kroczyć, jaki ma program na jutro, jakie plany życiowe i rozwojowe.

Sporo światła rzucają na tę sprawę wyjaśnienia, jakie w prasie szwedzkiej pomieścili członkowie delegacji rządu estońskiego, udający się w objazd europejskich stolic, gdzie mają zabiegać o uznanie swej republiki.

Jak donosi „Svenska Dagbladet“, delegacja ta, przybyła do Sztokholmu, składa się z pp.: redaktora Jaana Toennisona, radcy miejskiego Mikaela Martua, profesora Antona Tiipa, redaktora Karla Menninga, oraz dziennikarzy Karla Pasta i Eduarda Wirgo.

Rząd estoński, który po wypędzeniu bolszewików, objął urzędowanie, składa się z następujących członków: prezydent ministrów i minister handlu Konstanty Pats; minister sprawiedliwości Jueri Wilms; min. spraw zagranicznych Jaan Poska; min. wojny pułk. Loidone; min. skarbu Jan Kukk; min. rolnictwa J. Raamut; min. komunikacji F. Pettersson; min. robót społecznych W. Maasik i min. oświaty P. Poeld.

Rząd ten reprezentuje cały naród estoński i jest wyrazicielem programu narodowego i politycznego, oraz społecznego, będącego wyrazem uczuć i potrzeb, przenikających szerokie masy społeczeństwa.

Podstawą wszelkich zamiarów i planów na przyszłość jest dążenie do zupełnej niepodległości Estonji, która jest ideałem całego narodu.

Do niepodległości szła Estonja od dawna, realizacja programu tego stała się jednakże bardziej aktualną dopiero po wybuchu rewolucji rosyjskiej. Walka z bolszewikami podjętą została przez rząd estoński bardzo energicznie i dzięki temu, że do dyspozycji miał on armję, liczącą około 100,000 ludzi, walki te dały dla Estonji rezultaty pomyślne, tak, że Niemcy, wchodzący do kraju, zastali go już w znacznej mierze wo[illegible]m od Rosjan. Od programu niepodległości ni[illegible] myśli też Estonja ustąpić ani na krok.

W dziedzinie polityki zagranicznej oprzeć się pragnie nowa republika na życzliwych i przyjaznych stosunkach ze wszystkimi sąsiadami, ale przedewszystkiem postara się o nawiązanie serdecznych stosunków ze Szwecją, z którą od wieków łączą ją związki bardzo ścisłe.

Życie gospodarcze kraju i jego rozwój chcą obecni jego gospodarze oprzeć na zasadzie samostarczalności, stosunki z zagranicą normując zasadą wolnego handlu bez granic celnych. W ten sposób Rosja będzie miała

---

4)

WIKTOR BIEGANSKI.

Teatr polski na włoskim froncie.

Nigdy nie zapomnę tej melodji, jaką powitały nas ukryte w gąszczach, ptaki. Miałem wrażenie, że wprowadzono mnie do zaklętego jakiegoś ogrodu, gdzie na każdej gałązce, na listku n..mal każdym umieszczono całe stada słowików i kanarków. Dźwięczna ich melodja pieściła ucho przenikającą wszystko radością. Zatrzymawszy konie, wpatrywałem się uporczywie w gąszcz tych śpiewających drzewek, ale napróżno — ani śladu ptactwa. Ciekaw byłem, jakiego są one koloru, jakiej wielkości, próbowałem więc kamieniami spłoszyć je, ale daremnie; zrywały się ze swoich miejsc, słyszałem bowiem dokładny szelest gałęzi, ale nigdzie ani śladu tych ciekawych śpiewaków, tylko melodja ich jasna, pogodna pieściła zakurzone nasze uszy.

Ruszyliśmy dalej. W niedalekiej odległości, tuż przy drodze, w lekkiej dolince otoczonej tym samym gajem, znajdował się utrzymany bardzo starannie cmentarz wojskowy. Zeszliśmy z bryczki z odkrytemi głowami. Ukląkłem na grobie rodaka i dumałem ze smutkiem, że ci co tu legli, pozostaną tu już na zawsze i nikt z najbliższej nawet rodziny nie zdoła ich odnaleźć, by choć łzą serdeczną opłakać ich mogiłę.

I tylko tajemne, ukryte ptaki otaczać będą opieką te miejsca żałoby, — przechodzień zaś obojętny nie dosłyszy nawet w falsetowych pieniach wyrazu współczucia: — bie-dni! biedni!

Z pochyloną głową, zatopiony w rozmyślaniach nie spostrzegłem zbliżającego się szosą oddziału wojska. Dopiero gdy podeszli blisko, a z tysiąca piersi wydobyły się słowa pieśni „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie!“ — ocknąłem się.

W ordynku bojowym szły szeregi za szeregami, wlokąc za sobą tumany kurzu. Przechodzili obok cmentarza; ten i ów zdjął czapkę, tamten przeżegnał się; ci mieli oblicza promieniejące, szczęśliwe, inni szli z powagą jakby w zadumie. Głuchy stuk ciężkich, żelazem kutych butów, szczęk broni, głośne śmiechy i nawoływania, to znów głębokie westchnienia i słowa modlitwy rzucane w stronę śpiących snem wiecznym towarzyszów, sprawiły na mnie dziwne wrażenie. Powstałem wzruszony i ręką dawałem im znaki pożegnalne, szli bowiem w kierunku unoszących się na uwięzi balonów— szli na pozycje.

Ptactwo cmentarne podchwytywało każdą nutę piosenki żołnierskiej, tworząc zespół ze wszech miar oryginalny. Przeszli już wszyscy, dziękując nam gestami serdecznemi za okazaną życzliwość i słowa: „do zobaczenia, a wracajcie zdrowo!“

I długo jeszcze biegła w stronę samotnych mogił potężna pieśń polskiego żołnierza, mieszając się ze współczucia pełną melodją przydrożnego ptactwa. „Niech się Polska przyśni wam, rodacy“, — powtórzyłem, kierując się w mą drogę.

Wsiedliśmy do bryczki i wypoczęte konie poniosły nas raźno dalej.

Na zakręcie szosy, którą zdążaliśmy przed siebie, woźnica przystanął, rozejrzał się w prawo, mruknął coś pod nosem i zawrócił bryką w ciasną uliczkę. Zapytywaliśmy go gestami o znaczeniu tego manewru, wytłumaczył, że tym sposobem uda mu się skrócić znacznie drogę. Staczaliśmy się po pochyłej, wyboistej dróżynce, uwikłanej w gęste sieci winogron. Woźnica i planowane jego skróty drogi nie bardzo przypadły nam do smaku, ale nie zdradzając zaniepokojenia, z pełną rezygnacją oddaliśmy kości nasze na pastwę olbrzymich odłamów kamiennych, któremi nowa ta droga gęsto była wysłana, a na których potykająca się ciągle bryka zdawała się podskakiwać jakby w ataku epileptycznym. Znudziła nas w końcu ta zabawa i piechotą postanowiliśmy dokończyć naszej podróży. Błądząc po pustych ugorach w coraz dziksze zamieniających się pustynie, zgubiwszy zupełnie ślady jakiejkolwiek ścieżki, doszliśmy do przekonania, że woźnica przecenił swoje wiadomości geograficzne, i nie pozostaje nam nic innego, jak zawrócić za porzuconą przed godziną drogę. Dobrnęliśmy do miejsca, gdzie kilkudziesięciu żołnierzy zajętych było naprawą rozerwanych szyn kolejki polowej. Oni też dali nam objaśnienia, zapewniając, że tędy możemy dostać się tylko pod strefę strzałów artylerji włoskiej, a na potwierdzenie słów swoich wskazali nam olbrzymie zniszczenie, wyrządzone poprzedniego dnia przez granaty nieprzyjacielskie. Zrobiło się nam trochę nieprzyjemnie. Podziękowawszy za wskazówki, rozkazaliśmy woźnicy zawrócić i znowu po godzinnem przedzieraniu się przez gąszcze i głazy wydostaliśmy się za porzuconą przed dwiema godzinami szosę. Opaleni, zakurzeni w straszny sposób tak, że włosy nasze wyglądały jakby gęstą przypruszone siwizną, zgłodniali, stanęliśmy w końcu przed komendą etapu w O. Załatwiwszy formalności urzędowe i obejrzawszy salę i scenę kina, w którem mieliśmy nazajutrz rozpocząć przedstawienia, posiliwszy się nie[illegible] w pobliskiej restauracji, wyszliśmy zwiedzić to miasto. Do zwiedzenia jest tu jednak nie wiele, jedna brudna uliczka, po której wlecze się tramwaj, zdążający do Tryestu. Lecz bliskość morza sprawiła, że było nam w tem miasteczku dosyć znośnie, a spędziliśmy tam okres aż 7-mio dniowy.

Chwila, w której, dostawszy się do obelisku ustawionego na szczycie wysokiego pagórka, mogłem nareszcie zobaczyć morze, pozostanie dla mnie niezapomnianą. Było to zaraz po przyjeździe — popołudniu. Słońce prażyło niemiłosiernie. Zziajani, zbliżaliśmy się powoli do miejsca przy obelisku, otoczonego kolczastemi drutami. Wkrótce zobaczyliśmy odsłaniającą się przed nami w dali niebieską, rozlewną powierzchnię morza, następnie wyłoniły się zabudowania portowe, potem miasto, aż wreszcie cała dolina o olbrzymiej rozciągłości, gnieżdżąca w sobie te cuda natury, odsłoniła się upojonym oczom naszym.

(D. c. n.).

przez terytorjum Estonji wolny dostęp do Bałtyku.

Oto podstawy programu nowej republiki. Programu tego chcą Estończycy przestrzegać naprawdę. Delegacja, o której mowa, poszła też po tej linji, wysyłając do „Vossische Ztng.“ telegram z protestem przeciw samozwańczej polityce szlachty estońskiej. W telegramie tym czytamy:

„W najbliższych dniach zbiera się w Rydze inflancki, w Rewlu estoński sejmik rycerstwa dla ważnych narad i uchwał. Widocznie usiłuje szlachta obu krajów tą akcją narzucić się na prawnego zastępcę Estonji, jak to było z końcem stycznia przy proklamowaniu niepodległości Estonji, gdzie jej deputacja zabiegała o interwencję Niemiec.

Te stany rycerskie usiłują sobie przywłaszczyć przedstawicielstwo Estonji, aby z kurlandzkimi przedstawicielami tegoż stanu wytworzyć przeciwko wyraźnej woli narodu estońskiej, sztuczne połączenie Estonji z łotewskiemi południowemi Inflantami oraz Kurlandją pod berłem pruskiem.

Zgodnie z uroczystą zapowiedzią niemieckiego kanclerza Rzeszy z dnia 25 lutego, oczekuje naród estoński, że Niemcy, szczerze oceniając prawo samookreślenia ludów, nie będą wtrącały się w sprawy neutralnej, niezawisłej Estonji, lecz uznają za prawne przedstawicielstwo tylko sejm estoński wraz z ustanowionym przezeń rządem, który swe prawa przelać może tylko na estońskie zgromadzenie konstytuujące“.

Z oświadczenia tego widać, że Estończycy chcą do realizacji swego ideału narodowego, krystalizującego się około pełnej niepodległości ojczyzny iść prostą drogą i że tylko takie, zgodne z hasłem samookreślenia narodów rozwiązanie sprawy, może zapobiec daleko idącym komplikacjom.

(„Monitor Polski“).

Echa mowy hr. Czernina.

„Czas“ krakowski omawia w kilku numerach z rzędu mowę hr. Czernina. Z wywodów wymienionego dziennika przytaczamy następujący ustęp:

„Nie można pominąć milczeniem bardzo dziwnego epizodu, jakim był gwałtowny atak na przywódców czeskich, którym zarzucił „nikczemność“, „podłość“ i „zdradę stanu“. Silnych słów bowiem nie szczędził.

Jesteśmy dalecy od pochwalania polityki czeskiej, jaką część Czechów prowadziła w tej wojnie, a samą myśl liczenia na pomoc koalicji i rozkład państwa potępiamy tembardziej stanowczo, ile że i do polskich stosunków próbowano ją przeszczepić, co przyniosło i w Królestwie i w Galicji głęboką szkodę.

To też uznając rację potępiania Massaryka, lub innych polityków czeskich tego kierunku, musimy jednak zapytać, co hr. Czernin [illegible] osiągnąć przez rzucenie ryczałtowego [illegible]pienia na wszystkich przywódców czeskich [illegible] cały zarazem naród czeski? Bo oczywiście rozróżnienie narodu czeskiego, jako lojalnego i wiernego państwu, od jego przywódców, ma tylko illuzoryczne znaczenie.

Rozogniając sprawę czeską i ogłaszając Czechów „wewnętrznym wrogiem“ i zawadą w rokowaniach z koalicją, zyska może hr. Czernin poklask sfer centralistycznych i wszechniemieckich, ale na stosunki wewnętrzne monarchji nie oddziała chyba w sposób uspokajający.

Wzburzywszy w ten sposób Czechów do ostateczności, nietylko uniemożliwił sobie samemu dalszy stosunek z jednym z najliczniejszych, najpracowitszych i najzamożniejszych szczepów monarchji, ale także utrudnił porozumienie z sobą tym wszystkim żywiołom, które chociaż potępiają politykę niektórych czeskich przywódców, nie mniej nie mają ochoty ani zamiaru powierzyć się wyłącznie fali germanizowania i centralizmu w Austrji.

Tak więc skutki mowy hr. Czernina będą w stosunkach wewnętrznych doniosłe, a wielkie pytanie, czy pomyślne? W prasie Rzeszy niemieckiej, w prasie wiedeńskiej i w prasie czesko-niemieckiej znalazła ta mowa, jak widać z dzisiejszych głosów, przyjęcie entuzjastyczne, ale chłód, z jakim przyjmie jego wywody cała prasa polska obok roznamiętnienia, jakie ona budzi w innych obozach narodowych, może zwróci uwagę na Ballplatzu, że zaszedł jakiś poważny błąd w kierownictwie polityki zagranicznej monarchji, której kierownik poza Niemcami jest w Cislitawji izolowany“.

Powrót zakładników z niewoli.

Do Przemyśla zaczynają powoli powracać zakładnicy, których Rosjanie, uchodząc z odebranego Przemyśla, ze sobą uprowadzili. W drugiej połowie marca powrócił dr. Włodzimierz Błażowski, adwokat i były komisarz rządowy miasta Przemyśla. Dr. Błażowski, jako rotmistrz ulanów austrjackich, objąwszy rządy miasta w czasie drugiego oblężenia, zatrzymał je w swoich rękach nawet wówczas, kiedy Rosjanie twierdzę zdobyli. Później zmuszony był ze stanowiska swego w mieście zrezygnować i został wywieziony do zachodniej Syberji. Teraz powrócił po blisko trzechletnim tam pobycie.

W tych dniach powrócił również radca Bronisław Benoit, naczelnik tutejszego komisarjatu policji.

Wracają także niektórzy kupcy, uprowadzeni w roku 1915, jako jeńcy cywilni.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 10 kwietnia 1424 r. Król Władysław II Jagiełło wydał w Wieluniu edykt, oddający poszlakowanych o herezję pod jurysdykcję kościelną.

1525 r. Albrecht, pierwszy książę pruski złożył w Krakowie hołd królowi Zygmuntowi III.

1794 r. Województwo Ruskie, ziemia Chełmska i powiat krasnostawski, zgłosiły akces do powstania narodowego.

Imieniny. Dziś Ezechiela pr. m.
Jutro Leona W. B.

Zebrania. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału zdrojowisk i uzdrowisk. Porządek obrad: I. dr. W. Bujakowski: O konieczności zaprowadzenia urządzeń i zarządzeń zdrowotnych w uzdrowiskach i letniskach już w sezonie bieżącym; 2) Sprawy bieżące.

O godz. 7 m. 30 wieczorem w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) odbędzie się miesięczne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Po sprawozdaniu z działalności zarządu p. Jan Heurich wygłosi odczyt, poświęcony zabytkom sztuki polskiej w tece Napoleona Ordy.

Sprawa rezerwistek.

Na wszystkich zgromadzeniach właścicieli domów podnoszone bywają żale na zmniejszenie się ich dochodów z przyczyny rezerwistek. Nie płacą one za mieszkania na zasadzie rozporządzenia rządu rosyjskiego, wydanego w r. 1914. Mieszkania za żony i matki mieszkańców Warszawy, wziętych do wojska, miał po wojnie zapłacić rząd rosyjski.

Pocieszano się nadzieją, że wojna zakończy się rychło, że zatem gospodarze niedługo czekać będą na odbiór zaległości w opłacie komornego za rezerwistki, zabezpieczonego na hipotece tak pewnej jak skarb rosyjski.

Ale w rok po rozpoczęciu wojny armja rosyjska opuściła terytorjum Polski, adres zaś rządu rosyjskiego oddalał się coraz bardziej, co więcej, adres ten się zmienił tak, że obecnie niewiadomo, czy i kto płacić będzie za zobowiązania, wynikające z dekretów wydanych przez cara Mikołaja w r. 1914.

A tymczasem zobowiązania te ciążą ołowiem na bilansach wielu właścicieli domów w Warszawie. Muszą oni płacić podatki coraz większe, raty od długów i t. d., a wielu z nich ma po 20, a niektórzy nawet po 40 mieszkań, zajętych przez rezerwistki, których z domu usunąć nie mogą, gdyż sąd nie zasądzi eksmisji na zasadzie dekretu carskiego z r. 1914.

Mijają już cztery lata wojny — już trzy lata właściciele domów biadają na brak dochodów za mieszkania rezerwistek, a dotychczas nie pomyślano o tem, aby drogą okólną sprawę przedstawić rządowi rosyjskiemu i wezwać go do wynagrodzenia strat, ponoszonych w następstwie rozporządzneia z r. 1914.

Nasuwa się przeto pytanie następujące:

Czyby magistrat m. st. Warszawy obliczywszy, jaka suma po dzień oznaczony należy się właścicielom domów za mieszkania rezerwistek, za pośrednictwem ambasady mocarstwa neutralnego nie mógł zapytać rządu rosyjskiego, czy i kiedy sumę tę zapłaci.

Rząd rosyjski da chyba odpowiedź, być może, iż sumę żądaną przekaże bankowi swojemu lub ambasadzie mocarstwa neutralnego do wypłacenia magistratowi w celu podziału jej pomiędzy właścicieli domów, będących przymusowymi wierzycielami Rosji, jako państwa — a wówczas sprawa rezerwistek przestanie być zmorą, trapiącą właścicieli domów, będzie bowiem pomyślnie załatwiona.

Być przecież może, iż rząd rosyjski da odpowiedź odmowną, lub wymijającą — do jakiej przywykł — a wówczas właścicieli domów przestanie obowiązywać rozporządzenie carskie z r. 1914 i sądy przestaną się na nie powoływać, a rezerwistki będą wiedziały, że na opiekę rządu rosyjskiego, który ich mężów lub synów porwał przemocą w swoje szeregi, aby krew przelewali w obronie carskiego imperjalizmu, liczyć nie mogą.

W każdym razie sprawa rezerwistek powinna być przedstawiona w odpowiednim memorjale rządowi państwa polskiego, aby dołożył energicznych starań, w celu jej pomyślnego, a rychłego załatwienia.

R. F.

Mój lekarz.

Staram się nie korzystać nigdy z porad lekarzy, nie dla tego, abym miał, uchowaj Boże, nie dość ściśle oceniać znaczenie ich wiedzy, ale dla tego, że wyobrażam sobie, iż interwencja medyka nadaje chorobie pacjenta charakter, że tak powiem, demonstracyjny, uroczysty — a ja właśnie żadnych pomp nie znoszę.

Jednakże, nie dalej, jak przed tygodniem musiałem zmienić zasadę, ponieważ kupiwszy w jednym ze sklepów warszawskich „wyborowego“ chleba razowego, zacząłem, po zjedzeniu jednej kromki tego specjału wić się w bólach, jak ktoś, kogo kołtun warszawski pyta po raz stotysięczny: kiedy skończy się wojna?

Bóle, które mnie ogarnęły, były tak oryginalne, że opierały się nadzwyczajnie wszelkim atakom środków, znajdujących się w arsenale aptecznym.

Czyniłem wszystko, co było można, aby je przynajmniej złagodzić, ale „koniec nie chciał wieńczyć dzieła“.

Zużyłem sporą porcję oleju rycynowego, poczem pochłonąłem dwie flaszki wody gorzkiej i wreszcie usiłowałem pokonać niedyspozycję za pomocą sody, kalomelu, kropel Inoziemcowa, opium, pigułek „Antidiarrkoin“ i jeszcze sześciu czy siedmiu środków, których nazwy wyszły mi już z pamięci.

Gdy mimo cały ten rozpaczliwy, zabiegliwy i praktyczny ratunek, choroba moja nie ustępowała, jeden z moich przyjaciół, poeta, pisujący („do wiosny“) sprowadził mi lekarza, o którym mówił, że nawet nieboszczyków zdolny jest wrócić na łono życia.

Muszę przyznać, że badanie lekarza było tak długotrwałe, troskliwe i drobiazgowe, że na te ostatnie dziesięć marek, jakie mu ofiarowałem za wizytę, zarobił sobie najsumienniej.

Zaopinjował on wreszcie tak:

— Szczęście, że panowie zwrócili się do mnie. Choroba pańska postępowała szybkim krokiem i gdybym nie był wezwany dziś, nie ręczyłbym już za skutek. A teraz — powiada — trzeba ją wziąć mocno za łeb. Zechce więc pan przedewszystkiem opasać sobie cały brzuch flanelą. Niech pan z kupnem jej pośpieszy się jeszcze dziś, kiedy arszyn kosztuje zaledwie 100 marek. Dwa arszyny wystarczą w zupełności. Mam wiadomość, że już za tydzień cena arszyna flaneli podskoczy do 200 marek.

Tyle — co do strony zapobiegawczej; sprawa zaś pańskiego odżywiania przedstawia się tak: nic — tylko rosół na kurze, przyczem kura musi się znajdować w rosole koniecznie. Herbatę pić pan może wyłącznie z winem czerwonem. Trzy razy na dzień jabłka pieczone, dobrze ocukrzone. Przed obiadem — kieliszek prawdziwego koniaku. Może być Martel. Chodzić panu nie wolno. Niech pan bierze codziennie dorożkę na 2—3 godziny i używa świeżego powietrza w Łazienkach. Po dwóch—trzech tygodniach musi pan jechać na wieś. Niech pan przytem zamieszka w pensjonacie pierwszorzędnym, gdzie jest gwarancja kuchni hygjenicznej i odżywczej. A teraz do widzenia! Będzie pan wkrótce zdrów jak ryba!

Odszedł. A ja?... Wzburzenie odebrało mi przytomność zmysłów. Gdy tylko zniknął za drzwiami, porwałem się z łóżka i chwytałem po kolei wszystkie moje graty i łamałem je na kawałki.

Po dokonaniu dzieła zniszczenia, bóle ustąpiły raptownie i odtąd czuję się zdrów, jak nigdy.

Kuracja lekarza pomogła mi nadzwyczajnie.

As.

Wybory do Rady Stanu.

Dzisiaj w południe sejmik powiatowy warszawski dokonywał wyboru jednego członka Rady Stanu i jego zastępcy.

Już o godz. 10 zrana w sali gmachu C. T. R. zgromadzili się prawie wszyscy członkowie sejmiku.

Porozumienia co do kandydatów prowadzone w różnych grupach, trwały dwie godziny.

Ostatecznie ustalono kandydaturę:

na członka Rady Stanu ziemianina p. Henryka Marylskiego z Pęcic.

na jego zastępcę włościan Bochenka z Zagoździa i Grabowicza z łowickiego.

O godz. 12 w południe rozpoczęło się zgromadzenie wyborcze.

Żydzi w Radzie Stanu.

Według obliczenia prasy żydowskiej, w Radzie Stanu zasiadać będzie 9 żydów, w czem z wyborów wejdzie: 2 z Warszawy (z Rady miejskiej), 1 z Łodzi, 1 z okupacji austrjackiej; wirylistą będzie najstarszy rabin z Warszawy, a 4 będzie z nominacji. Z tych ostatnich wymieniają np. Aszkenazego, Dicksteina i Natansona.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie radnych żydowskich, na którem uchwalono wybrać do Rady Stanu z Warszawy ławnika Weisblata, a na zastępcę radnego Truskera.

W Łodzi postanowili żydzi wybrać sjonistę, radnego Rosenblatta, a na zastępcę również sjonistę, radnego Farbsteina z Warszawy.

Kurja VI z Łodzi nie będzie głosowała.

„Hajnt“ występuje ostro przeciw ludowcom z Rady miejskiej w Warszawie, którzy chcą uchodzić za demokratów, a pomimo to, wbrew postąpieniu demokratów polskich, biorą udział w głosowaniu. Gazeta żydowska tłomaczy to tem, że „Priłuckiemu chce się być członkiem Rady Stanu“.

Wiadomość o kolejarzach.

Jedna z rodzin kolejarzy polskich, ewakuowanych do Rosji, otrzymała wiadomość, że pragną oni wszyscy powrócić jaknajprędzej do kraju i byliby już to uczynili, lecz po wspólnem porozumieniu postanowili czekać w Rosji do czasu, aż uda im się odebrać wszelkie wkłady emerytalno-oszczędnościowe, jakie mają w rządowych kasach kolejowych.

Kursy pożarnicze.

Dziś, o godz. 5-ej popoł. w I-ym oddziale warszawskiej straży ogniowej (Nalewki 3) nastąpi otwarcie ośmio-tygodniowych wiosennych kursów pożarniczych, zorganizowanych przez Związek Florjański.

O pracę muzyków.

Jak już donosiliśmy, warsz. Związek muzyków zajął się uregulowaniem płacy muzyków, zatrudnionych w teatrzykach, kabaretach, kinematografach, restauracjach i t. p. W tym celu opracowano taryfę i przedsięwzięto rokowania z właścicielami. Rokowania naogół doprowadziły do porozumienia, zadawalającego obie strony. Są jednakże przedsiębiorstwa, gdzie porozumienie jest niemożliwe.

Przy badaniu warunków pracy i płacy muzyków ujawniono fakty, domagające się bliższego wglądnięcia w tę sprawę ministerjum pracy.

Przedewszystkiem stwierdzono, że w niektórych zakładach muzykantami są dzieci. W jednym z teatrzyków żydowskich gra na waltorni 13-letni chłopiec, co, zważywszy na charakter instrumentu, przedstawia wprost niebezpieczeństwo dla życia malca. Dalej stwierdzono nieubłagany wyzysk ze strony niektórych pośredników. W pewnym tinglu, gdzie muzykanci pobierają po 3 mk. 50 fen., co zmusza ich oczywiście do natarczywego domagania się datków od gości — zarządzający każe sobie „bonifikować“ 40% od wyłudzonych tym sposobem pieniędzy.

Pozatem przytoczono nam cały szereg jaskrawych przykładów, świadczących o wyzysku, uprawianym na szeroką skalę.

Dobry przykład.

Kiedy przed kilkunastu miesiącami w swoich artykułach wzywaliśmy zarząd miasta do zajęcia się sprawą nieużytków miejskich i podmiejskich, aby dziatwę i lud warszawski przyzwyczajać do korzystnej pracy w ziemi, aby ciągnąć zyski z placów niespożytkowanych, a zarazem ludności dostarczyć warzyw niedrogich — wiedzieliśmy dobrze, że gdy miasto da przykład dobry, śladem jego pójdą mieszkańcy.

Tak się też stało.

Kiedy magistracka komisja uprawy gruntów podmiejskich na terenach miejskich na Saskiej Kępie zaczęła uprawiać warzywa, za jej przykładem poszli koloniści i o to w r. b. na przestrzeni kilkudziesięciu morgów pustych placów i łąk na Saskiej Kępie przygotowano grunta pod uprawę ziemniaków i warzyw.

Uprawa ta da im zysk pewny, pod miastem łatwo bowiem o nawóz i nabywców.

Z drugiej znowu strony uprawa gruntów podmiejskich ochrania ludność stolicy od wyzysku ze strony producentów w okolicach odleglejszych, którym konkurencje stwarzają plantacje bliższe, podmiejskie.

Chęć posiadania własnych ziemniaków i warzyw zachęca robotników miejskich do wydzierżawiania domów z ogrodami. Tam ich rodziny znajdują sposobność do pracy w ziemi, tam dziatwa, bawiąc się tą pracą przestaje wałęsać się bezcelowo.

A wszystko to przyczynia się do powiększenia się dochodów a więc stanu zamożności ludu miejskiego, do podniesienia kultury i oświaty.

Czas letni.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ w notatce p. t. „Niemiecki czas letni“ pisze:

„Czas letni rozpoczyna się w roku bieżącym w dniu 15 kwietnia o godz. 2 przed południem (t. j. o godz. 2 po północy) według czasu środkowo - europejskiego i kończy się w dniu 16 września o godz. 3 przed południem (t. j. o godz. 3 po północy) według czasu letniego. D. 15 kwietnia o godz. 2 przed południem będą wszystkie zegary przesunięte naprzód o jedną godzinę, na godz. 3-cią“.

Kary za niszczenie drzew.

Magistrat przedsięwziął starania o upoważnienie go do wyznaczania kar administracyjnych za uszkadzanie drzew, pozostających na opiece miasta.

Obecnie wobec częstych wykroczeń ze strony niekulturalnej publiczności wszystkie osoby ujęte na gorącym uczynku niszczenia drzew oddawane są pod sąd.

Stały teatr dla dzieci i młodzieży.

Wielokrotnie omawiana sprawa założenia stałego teatru dla dzieci i młodzieży w Warszawie wkracza na realne tory.

Oto z inicjatywy grona osób z świata pedagogiczno - artystycznego dawane będą w sali teatru Współczesnego (Mokotowska 73) w każdą niedzielę i święta popołudniowe przedstawienia o wybitnie pedagogicznym charakterze.

Program, oprócz baśni fantastycznych, wesołych komedyjek, pantomin, bajeczek, wodewilów, obejmuje występy utalentowanych młodocianych sił artystycznych w części koncertowej.

Kierownictwo teatru powierzono p. Mieczysławowi Lipowskiemu, b. kierownikowi przedstawień dla dzieci w teatrach: Nowym, Nowoczesnym i Letnim.

Opera dziecięca w „Orpheonie“.

Wystawienie „Tańca kwiatków“ F. Starczewskiego do słów Bronisławy Ostrowskiej nastąpi w drugiej połowie b. m. Bohaterami są polna różyczka, tulipan, stokrotka, niezabudka, grzybek, groszek, fiołek, sasanek, mniszek, bratek, maczek, chaber, oraz świerszcz, chrabąszcz, żabka, chrząszcz, motylek i wróżka. Prócz śpiewów solowych i chóralnych wielką rolę odegrają też tańce, których układem i nauką zajmuje się p. Wittigowa - Spałkowska.

Wstręt do pracy.

Ogrodnicy podmiejscy uskarżają się na brak chętnych do pracy przy uprawie ogrodów.

Płacą oni po 5 marek dziennie kobietom i dziewczętom, pomimo to wiele z bezrobotnych kobiet woli godzinami wystawać w ogonkach przed taniemi jadłodajniami, niżli iść do pracy.

ŁÓDŹ.

Wybory do Rady Stanu.

W Radzie Miejskiej.

Wczoraj, o godz. 6 min. 45 wiecz. w nowej sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej 115, odbyły się wybory na członków Rady Stanu, dokonane przez członków łódzkiej Rady Miejskiej.

Przewodniczył komisarz wyborczy inż. T. Sułowski, w asystencji zastępcy komisarza radnego dr. Rosenblatta. Sekretarzem był p. Paweł Rundo.

Przedewszystkiem dokonano wyborów z kurji VI. Na posła do Rady Stanu wybrany został radny p. Józef Wołczyński, na zastępcę — p. Tomasz Marciniak.

Następnie dokonano wyborów pozostałych trzech członków do Rady Stanu przez głosowanie wszystkich radnych.

Na posłów do Rady Stanu wybrani zostali pp. inżynier radny Edward Krasuski (14 gł.), radny dr. Jerzy Rosenblatt (18 gł.) i Oskar Kindler, przemysłowiec z Pabjanic.

Na zastępców wybrano pp. radnego Mieczysława Hertza (14 gł.), Herszla Farbsteina (13 gł.)—radnego st. miasta Warszawy i prezesa Centralnego Komitetu Sjonistycznego w Królestwie Polskiem, oraz adw. przys. Vogla (12 gł.).

Zgodnie z wyjaśnieniem ostatniem Ministerjum spraw wewnętrznych, zastępca który otrzymał największą ilość głosów, jest zastępcą tego posła do Rady Stanu, który również otrzymał największą ilość głosów. Tak więc p. Mieczysław Hertz został zastępcą posła dr. Rosenblatta.

Ponieważ wypadku tego frakcja żydowska nie przewidziała, próbowano protestować, domagając się unieważnienia wyborów na zastępców, usiłowania te wszakże spełzły na niczem.

Dwaj radnych robotniczych Pokorski i Kaczmarek, jak również radni Holenderski i Rozenowejg wstrzymali się od głosowania.

Wstrzymujący się od głosowania złożyli odpowiednie oświadczenie. Posiedzenie zakończono o godz. 8 wieczorem.

W sejmiku powiatowym.

Wczoraj o godz. 2 po poł. pod przewodnictwem mianowanego przez władze polskie komisarza wyborczego p. Władysława Bettichera z Leśmierza, prezesa Tow. roln. w Łęczycy, odbyły się w Łodzi wybory członków Rady Stanu Królestwa Polskiego z ponad sejmika powiatowego łódzko-brzesko-łaskiego i łęczyckiego. Wybrani zostali pp.: Janusz Szwejcer, właściciel dóbr Łask, członek Rady Naczelnej „Związku Budowy Państwa Polskiego", Bolesław Malcz, właściciel dóbr Olszowo w pow. brzezińskim, wiceprezes łódzkiego oddziału Związku ziemian, mąż zaufania Centralnego Komitetu wyborczego, oraz Władysław Jabłonowski, literat i historyk z Warszawy, b. poseł do Dumy petersburskiej, kandydat Narodowej Demokracji.

Na zastępców powołano pp.: Zygmunta Pietraszewskiego, właściciela dóbr Drzazgowa Wola w pow. brzezińskim, Ignacego Wilskiego, właściciela dóbr Rogów w pow. brzezińskim, obaj członkowie sejmiku powiatowego łódzkiego, oraz Konstantego Janasza, przemysłowca z Ozorkowa, członka sejmiku łęczyckiego

Kronika łódzka.

Czas letni.

Czas letni rozpoczyna się w roku bieżącym w dniu 15 kwietnia o godz. 2 po północy, według czasu środkowo-europejskiego i kończy się w dniu 16 września o godz. 3 po północy. Dnia 15-go kwietnia o godz. 2 po północy będą wszystkie zegary przesunięte naprzód o jedną godzinę, na godz. 3-cią.

Frekwencja w szkołach miejskich.

Do szkół początkowych miejskich uczęszczało w ciągu m-ca marca 25,616 dzieci, co w porównaniu z poprzednim miesiącem (26,020) wykazuje pewien spadek frekwencji. Spadek ten należy przypisać rozpoczynającym się wyjazdem ludności z miasta.

Podatek repartycyjny.

Poczynając od dnia 20 kwietnia r. b., urząd sekwestracyjny miejski ściągać będzie podatek repartycyjny za rok 1917 od osób i przedsiębiorstw, które go jeszcze nie uiściły. Po tym terminie podatek obłożony będzie dodatkiem 15 proc.

Z przytuliska dla uchodźców.

Sygnalizowane z Warszawy dwie ostatnie partje przybyszów z Rosji nie zatrzymywały się w przytulisku łódzkim, gdyż okazało się, iż powracający pochodzą przeważnie z ziemi kaliskiej i dlatego wyrazili życzenie dotarcia w tych samych pociągach do stacji Sieradz, skąd rozejdą się do swych miejsc rodzinnych. O przybyciu dalszych partji powracających, przytulisko nie otrzymało jeszcze żadnych depesz.

Z komitetu opieki nad jeńcami.

Urządzone na rzecz komitetu przedstawienie amatorskie w ubiegłą niedzielę w lokalu Stow. handlowców zgromadziło liczny zastęp publiczności. Wykonawczynie programu, przeważnie wychowanki zakładu W-nej Miklaszewskiej, wywiązały się z wziętego na siebie zadania bardzo dobrze.

Zarówno pierwsza część wokalno-muzyczna, jak i obrazek dramatyczny Zapolskiej p. t. „Dziewiczy wieczór" cieszyły się rzetelnem powodzeniem śród zebranych.

Czysty zysk, osiągnięty z tej imprezy, przekroczy sumę 550 mk.

Zapomogi dla rezerwistek.

W marcu Kuratorjum opieki nad rezerwistkami wypłaciło 352,525 mk. wsparć. Ze wsparć korzystało 11,664 rodzin, składających się z 50,336 osób, śród których było 12,202 dorosłych i 18,134 dzieci. — Z liczby dzieci 667 znajdowało się pod opieką „Patronatu".

Główna wygrana.

Los Nr. 16102, na który padła największa wygrana III klasy loterji klasycznej R. G. O. w sumie mk. 40,000 znajdował się w jednej z kolekt łódzkich.

Z polsk. Tow. badań nad dziećmi.

Ósme posiedzenie naukowe polskiego Tow. badań nad dziećmi odbędzie się dziś o godz 8 i pół wiecz. Na porządku dziennym referat dyr. Supronowicza p. t. „Szkolnictwo amerykańskie i typ nowych szkół zagranicą".

Mityng sjonistyczny.

W niedzielę w sali Vogla odbył się wielki mityng, urządzony przez tutejszy komitet sjonistyczny. Po zagajeniu zebrania przez radnego Urysona, przemawiał radny dr. Rosenblat, dowodząc, że główną przyczyną utraty przez żydów samodzielności, przed 2000 laty były wewnętrzne rozterki, które wówczas nurtowały naród. Dziś, gdy żydzi stoją wobec ważnego historycznego momentu, znowu śród nich niema jedności. Mówiąc o różnych stronnictwach, dr. Rosenblatt wyraził przekonanie, że tylko partja sjonistyczna jest ruchem ludowym, gdyż dąży do stworzenia dla żydów własnego schroniska. Następnie występował przeciwko ludowcom żydowskim i wzywał do prowadzenia walki z przeciwnikami sjonizmu.

Dr. Kamul z Warszawy wskazywał, że jedynie sjoniści budzili ducha nacjonalistycznego wśród żydów. Nawołuje więc młodzież żydowską, aby zgrupowała się dokoła sztandaru sjonistycznego i prowadziła walkę o odrodzenie narodu żydowskiego.

Mityng zakończyło odśpiewanie „Hatykwy".

Wykrycie kradzieży.

Przed kilku dniami dokonano w składzie Kronsylbera przy ulicy Głównej Nr. 55 znacznej kradzieży. Onegdaj udało się urzędnikom policji kryminalnej większą część skradzionych towarów wykryć w mieszkaniu Feliksa Olczaka, portjera fabryki przy ul. Juljusza 8.

W związku z powyższym zaaresztowano żonę portjera Agnieszkę Olczakową, sam Olczak zdołał się ukryć.

Znaczna kradzież.

Onegdaj w nocy niewykryci dotychczas złoczyńcy skradli ze składu Weiswola, mieszczącego się przy ul. Cegielnianej 33, towary manufakturowe, wartości 50,000 mk.

Nieudany napad bandycki.

Onegdaj o godzinie 9 wiecz. do mieszkania dróżnika kolejowego na linji Stryków—Głowno Adama Leszczyńskiego, zamieszkałego w Bratoszewicach, wtargnęło przez okno 3-ch bandytów uzbrojonych w tępe narzędzia i zażądało pieniędzy. Gdy Leszczyński zaczął im tłomaczyć, że pieniędzy nie posiada, bandyci zaczęli znęcać się nad żoną jego, bijąc ją posiadanemi żelaznemi narzędziami. Leszczyński podniósł jednak alarm, na który przybiegli sąsiedzi i spłoszyli bandytów.

Fałszywe stumarkówki.

W piątek ubiegłego tygodnia komisarz policji, Szule, w towarzystwie kilku funkcjonarjuszów policji polowej dokonał rewizji w mieszkaniu pewnego wieśniaka, mieszkającego w bliskości Sieradza. Znaleziono tam 50,000 mk. w fałszywych banknotach 100 markowych. Aresztowany twierdzi uparcie, iż znalezioną u niego sumę otrzymał od jakiegoś nieznajomego mężczyzny w gospodzie w Zduńskiej Woli. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w mieście tym znajduje się fabryka fałszywych pieniędzy. Włościanina odstawiono do Łodzi, gdzie sprawę jego przejęło ces. niem gubernatorstwo wojskowe.

Teatr, muzyka i widowiska.

Teatr Polski.

W Teatrze Polskim rozpoczęły się próby z amantem pierwszej sceny polskiej p. Jerzym Leszczyńskim, który wystąpi u nas dwukrotnie: w czwartek, dnia 11 kwietnia, w doskonałej komedji Alfreda Capusa „Urzędniczce pocztowej" i w piątek, dnia 12 kwietnia w najnowszej komedji Stef. Krzywoszewskiego „Głuszcu". Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w cukierni Roszkowskiego i w kasie teatru.

Koncerty Ł. O. S.

W nadchodzący poniedziałek, dn. 15 b. m., odbędzie się XX koncert symfoniczny pod batutą znanego dyrygenta i kapelmistrza opery warszawskiej Tadeusza Mazurkiewicza. Jako solistka wystąpi znakomita śpiewaczka opery warszawskiej Zofja Zabiełło. Koncert ten niewątpliwie wywoła u nas duże zainteresowanie.

W niedzielę, dn 14 b. m., o godz. 3 po poł. odbędzie się XXIV koncert popołudniowy pod dyr. Br. Szulca. Jako solista wystąpi pierwszy koncertmistrz Filharmonji warszawskiej Ludwik Holcman, który wykona na skrzypcach koncert G-moll Brucha. W programie utwory Griega, Bizeta, Wagnera i Pucciniego.

Bilety są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Opera i operetka w Łodzi.

Zapowiedziane występy opery i operetki pod dyr. St. Szczuki rozpoczną się w sobotę, dnia 13 b. m. Zagrane będą—o godz. 4 po poł. melodyjna operetka „Krysia Leśniczanka", wieczorem zaś „Piękna Helena", z p. Zofją Wojnowską, doskonałą koloraturową śpiewaczką w rolach tytułowych.

Bilety nabwać mozna w cukierni p. Gostomskiego od godz 10—2 po poł., od godz. 4-ej po poł. w kasie teatru.

Z sądów.

Prowizja z góry.

Na ławie oskarżonych przed król.-polskim sądem pokoju 4 okręgu zasiadł 20-letni Srul Gottlieb, oskarżony o kradzież kamieni do automatycznych zapalniczek „Toncer-doch". Oprócz niego pod zarzutem kupna tych kamieni stanęli przed sądem: Lejbuś Szerkowiak, właściciel sklepu ze Zgierza, Natan Bechler, właściciel sklepu przy ul. Nowomiejskiej Nr. 4, Basza Gelbart, Lejbuś Szerowicz i Mojżesz Pryzant, również kupcy tutejsi.

Dnia 30 grudnia r. ub. o godz. 12 w poł. do sklepu z przyborami elektrycznemi Marji Kornowej (Cegielniana 17) wszedł jakiś młody izraelita i oznajmił, że pragnie w sklepie zaczekać na kupca, który chce od Kornowej nabyć większy transport towaru. On jest pośrednikiem i chce jedynie zarobić prowizję.

Kornowa zgodziła się na propozycję nieznajomego i, nie przeczuwając podstępu, weszła na chwilę do mieszkania, zostawiając młodzieńca w sklepie. Wtedy agent, uważając widocznie, że najbezpieczniej będzie wziąć sobie z góry prowizję od przyszłego „kunca", chwycił paczkę kamieni, ważącą 4 funty, a mającą wartość 700 marek, i ulotnił się. Kornowa, zauważywszy brak towaru, prosiła o pomoc Bechlera, który jej też dopomógł do schwytania pośrednika, który, jak się okazało, nosi nieodpowiednie nazwisko Gottlieb (Bogumił).

Aresztowany przyznał się odrazu do kradzieży i oznajmił, że towar rozsprzedał kilku kupcom, właśnie tym, których teraz prokuratorja oskarża o paserstwo. Brał on najpierw 2 marki za 144 kamienie, potem 3 mk., potem 5 marek, aż wreszcie wyśrubował cenę do 8 marek za gross. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży, przegrał w karty z niejakim Mojsze, niewiadomego mu nazwiska, którego spotkał na ulicy Zschodniej. Wogóle oskarżony tłomaczył się, że na drogę występku pchnął go brak pracy i nędza.

Oskarżeni o paserstwo bronili się tem, że znali Gottlieba jako przyzwoitego człowieka i nie przypuszczali, że kupowany towar pochodzi z kradzieży. Obrony tej dane śledztwa nie są w stanie obalić.

Wobec jasności sprawy zrezygnowano z badania świadków.

Sąd skazał Gottlieba na 6 miesięcy więzienia. Niewinnie posądzonych o paserstwo sąd od odpowiedzialności uwolnił.

Z Krakowa.

Brak chleba.

Gazety krakowskie stwierdzają, że w bieżącym tygodniu nie będzie chleba, ani mąki w mieście, bo żadne transporty nie nadeszły, ani też nie zostały wogóle zapowiedziane.

Miejskie biuro aprowizacyjne otrzymało wiadomość, że podobno z Węgier mają nadejść dla Krakowa dwa wagony mąki kukurydzowej, gdzie jednak ta mąka się znajduje i kiedy do Krakowa nadejdzie, tego nie wie nikt.

„Wszystko składa się na to — pisze „N. Reforma" — że ludność krakowska przez bardzo długi okres czasu będzie zupełnie pozbawioną tych podstawowych artykułów żywności. Horoskopy nie są więc wesołe, jeżeli się zważy, że obecnie w Krakowie brakuje zupełnie mięsa i wędlin. W restauracjach miejscowych ceny mięsa podskoczyły znowu o 1 koronę".

Awantura w teatrze.

W sobotę popołudniu odegrano w miejskim teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej znaną sztukę Zapolskiej „Małkę Schwarcenkopf". Publiczność, która tłumnie pospieszyła do teatru, bawiła się doskonale. Nagle na początku trzeciego aktu w czasie zbiorowej sceny wesela żydowskiego z ostatnich ławek odezwały się przeraźliwe krzyki i gwizdania.

Była to demonstracja gromadki wyrostków z Kazimierza, która w ten sposób wywołała chwilowy zamęt na sali. Publiczność ze wszystkich stron zaczęła wołać na hałasujących, wzywając do spokoju. Kurtynę na chwilę spuszczono, poczem urzędujący komisarz policji przy pomocy bileterów wydalili z sali wyrostków.

Z tą chwilą nastał bezwzględny spokój w teatrze i sztukę odegrano do końca w największym porządku.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu A wniesiono dziś pod numerem 810 „Michał Waldman“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 120. Właściciel kupiec Michał Waldman w Łodzi, Piotrkowska 120.

Pod nr. 811 „S. Kohn“ z siedzibą w Łodzi, Pańska 105. Właściciel Szmul Kohn, kupiec, w Łodzi, Rozwadowska 36.

Pod nr. 812 „Ludwig Wünsche“ z siedzibą w Łodzi, Długa 113. Właściciel majster przędzalniczy August Ludwik Wünsche w Łodzi, Długa 113. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Julją, z domu Cegłowska, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 813 „M. Szeps“ z siedzibą w Łodzi, Południowa 24. Właściciel kupiec Mendel Szeps w Łodzi, Południowa 24. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Różą, z domu Szwarcman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 814 „S. L. Lipski“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 24. Właściciel kupiec Selig Lejbusz Lipski w Łodzi, Nowomiejska 24. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Surą, z domu Drejhorn, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 815 „Mleczarnia Ziemiańska“ z siedzibą w Łodzi, Dzielna 30, Piotrkowska 84 (filja), właściciel mechanik Antoni Wentkowski, Dzielna 30 w Łodzi.

Pod nr. 816 „Jakób Fabrykant“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 82, właściciel fabrykant Jakób Fabrykant, Piotrkowska 55 w Łodzi.

Pod nr. 817 „Szimon Bendermacher“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 15, właściciel kupiec Szymon Bendermacher w Łodzi, Północna 6.

Pod nr. 818 „M. Reiner“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 21, właścicielka handlująca Marja Reiner, z domu Nadel, mężatka, w Łodzi, Piotrkowska 21. Na mocy intercyzy z dnia 27 kwietnia 1914 roku ustanowiona została między właścicielką firmy i jej mężem Abramem Berem vel Bernardem Reinerem rozdzielność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 819 „Bracia Fischer, dawniej Karol W. Fischer“, z siedzibą w Łodzi, Sienkiewicza 89. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 24 marca 1914 roku. Wspólnicy właściciele zakładu pogrzebowego Karol Gustaw Fischer i Oskar Fischer, obaj w Łodzi, Sienkiewicza 89. Wszelkie zobowiązania firmowe, umowy i żyra na wekslach, oddanych do inkasa, lub dyskonta podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Każdy z nich oddzielnie ma prawo podpisywać korespondencję, rachunki i faktury, odbierać wszelkiego rodzaju korespondencję, przesyłki i pieniądze, oraz prowadzić sprawy sądowe spółki z prawem wydawania substytucji (§§ 7 i 8 umowy spółkowej).

Pod nr. 820 „Sz. Elechowicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21, właściciel kupiec Szaja Elechowicz w Łodzi, Północna 16. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Łają, z domu Rotberg, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 821 „S. Zundiner“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 66, właściciel kupiec Salomon Eljasz Zundiner w Łodzi, Piotrkowska 66.

Pod nr. 822 „I. Lewin“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 45, właściciel kupiec Icek Lewin w Łodzi, Piotrkowska 43.

Pod nr. 823 „F. Bornstein“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 28, właściciel kupiec Fejwel Bornstein, w Łodzi, Nowomiejska 28.

Pod nr. 824 „Grapow i Mazurkiewicz“ z siedzibą w Łodzi, Długa 87. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 6 sierpnia 1910 roku. Wspólnicy litograf Filip Grapow, Andrzeja 38, i drukarz Ludomir Mazurkiewicz, Andrzeja 53a, obaj w Łodzi. Wszelkie zobowiązania i umowy, oraz żyra na wekslach i czekach podpisują obaj wspólnicy łącznie. Każdy ze wspólników oddzielnie ma prawo podpisywać pokwitowania i odbierać wszelkiego rodzaju korespondencję i przesyłki (§§ 7 i 8 umowy spółkowej).

Pod nr. 825 „I. C. Horowicz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 33, właściciel kupiec Izak Calel Horowicz w Łodzi, Piotrkowska 33. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Leonją, z domu Adler, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 827 „L. Kirstein“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 9. Właściciel handlujący Luzer Kirstein w Łodzi, Nowomiejska 2. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Szajndlą, z domu Falcman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 828 „M. Gurin“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 15. Właściciel kupiec Mozes Gurin w Łodzi, Ogrodowa 12.

Pod nr. 829 „A. Rosenberg“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 26. Właściciel Abram Rosenberg, krawiec, w Łodzi, Nowomiejska 26.

Pod nr. 830 „Berek Częstochowski“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 51. Właściciel kupiec Berek Częstochowski w Łodzi, Cegielniana 51. Na mocy intercyzy ustaloną została wyłączność majątku i wspólność dorobku między właścicielem firmy i jego żoną Franią, z domu Dessau.

Pod nr. 831 „D. Szymsewicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 18. Właściciel kupiec Dan Szymsewicz w Łodzi, Nowomiejska 20.

Pod nr. 832 „M. Tencer“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 15. Właściciel kupiec Mendel Tencer w Łodzi, Nowomiejska 15. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Gelą-Frymet, z domu Pierznianka, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 833 „Herman Landau“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 37. Właściciel kupiec Herman Landau w Łodzi, Widzewska 40.

Pod nr. 834 „I. U. Ginzburg i Syn“ z siedzibą w Łodzi, Konstantynowska 87, (skład) i Konstantynowska 20 (kantor). Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 27 grudnia 1917 r. Wspólnicy kupcy: Izak Ginzburg i Juda Lejbusz vel Leon Ginzburg, w Łodzi, Konstantynowska 20. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Wszelkie zobowiązania spółki podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Na mocy intercyzy ustaloną została między wspólnikiem Izakiem Ginzburgiem i żoną jego Cywą - Chają, z domu Minkin, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 835 „W. Z. Rozenblum“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 25. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w 1913 roku. Wspólnicy kupcy Noech Rozenblum, Długa 31, i Menachem Rozenblum, Długa 27, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; wszelkie zobowiązania firmy podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym (§ 5 umowy spółkowej). Na mocy intercyz ustaloną została wyłączność majątku i wspólność dorobku między Noechem Rozenblumem i żoną jego Bajlą z domu Szenfeld, i Menachem Rozenblumem i żoną jego Chaną, z domu Wolkowicz.

Pod nr. 836 „A. Giesser i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 14. Właściciele sukcesorowie Alfreda Giessera: wdowa Elza Giesser, z domu Biederman, i nieletnie jej dzieci Heinz i Ellen, rodzeństwo Giesser, w Łodzi, Ewangelicka 1.

Pod nr. 837 „R. Landau“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 108. Właścicielka handlująca Rejla Landau, w Łodzi, Piotrkowska 66. Na mocy wyroku byłego Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 28 października st. st. 1910 roku mąż właścicielki firmy Mendel Landau pozbawiony został zarządu nad jej majątkiem.

Pod nr. 838 „Izrael Hodes“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 60. Właściciel kupiec Izrael Hodes, w Łodzi, Olgińska 12. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Cypą, z domu Kornowska, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 839 „Hotel Bristol“ z siedzibą w Łodzi, Zawadzka 11. Właściciel Szlama Bernheim, właściciel hotelu, w Łodzi, Zawadzka 11. Nad firmą ustanowiony jest nadzór; dozorcą jest kupiec Bachman, w Łodzi, Długa 135.

Pod nr. 840 „Wolf Eisner“ z siedzibą w Łodzi, Zielona 6. Właściciel Wolf Eisner, właściciel domów, w Łodzi, Dzielna 34. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną, z domu Białer, wspólność majątku dorobkowego. Nad przedsiębiorstwem urządzony jest dozór; nadzorcą jest kupiec Ernest Bachman.

Pod nr. 841 „L. Warszawski“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 10. Właściciel kupiec Lejb Warszawski w Łodzi, Nowomiejska 4.

Pod nr. 842 „Christian Wutke, właśc. A. Wutke“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 115. Właściciel kupiec Artur Wutke w Łodzi, Sienkiewicza 89.

Pod nr. 843 „H. Gelbart“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 9. Właściciel kupiec Henoch Gelbart w Łodzi, Kamienna 20.

Pod nr. 844 „B. Skosowski“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 9. Właściciel kupiec Berek Skosowski w Łodzi, Nowomiejska 9.

Pod nr. 845 „Jacob Alpern“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 7. Właściciel handlujący Jacob Alpern w Łodzi, Cegielniana 65.

Pod nr. 846 „L. Rosenblum“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 9. Właściciel kupiec Lejzer Rosenblum w Łodzi, Konstantynowska 7.

Pod nr. 847 „Izak Styft“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21. Właściciel kupiec Izak Styft w Łodzi, Nowomiejska 21.

Pod nr. 848 „J. Tarko“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 59. Właściciel szewc Jankiel Tarko w Łodzi, Cegielniana 59.

Pod nr. 849 „Jakób Goldlust“ z siedzibą w Łodzi, Długa 91. Właściciel kupiec Jakób Goldlust w Łodzi, Andrzeja 43.

Pod nr. 850 „M. Pius“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 24. Właściciel kupiec Moses Pius w Łodzi, Zawadzka 22.

Pod nr. 851 „Mendel Piotrkowski“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 33. Właściciel kupiec Mendel Wolf Piotrkowski w Łodzi, Cegielniana 33.

Pod nr. 852 „L. Izbicki“ z siedzibą w Łodzi, Północna 18. Właściciel kupiec Lejb Izbicki w Łodzi, Średnia 11.

Pod nr. 853 „G. H. Friedman“ z siedzibą w Łodzi, Cegielniana 27. Właściciel Gerszon Henoch Friedman, właściciel magazynu obuwia, w Łodzi, Cegielniana 26.

Pod nr. 854 „J. Jakubowicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 10. Właściciel kupiec Jossel Jakubowicz w Łodzi, Nowomiejska 10.

Pod nr. 855 „L. Limkowicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 4. Właściciel kupiec Lejb Limkowicz w Łodzi, Nowomiejska 4.

Pod nr. 856 „Sz. Maroko“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 2. Właściciel kupiec Szlama Maroko w Łodzi, Nowomiejska 2.

Pod nr. 857 „M. J. Reiman“ z siedzibą w Łodzi, Widzewska 73. Właściciel handlujący Mordka Józef Reiman w Łodzi, Widzewska 73.

Pod nr. 858 „Chawa Zimmerman“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właścicielka wdowa Chawa Ruchla Zimmerman, z domu Szwarcberger, nie piśmienna, Drewnowska 23 w Łodzi.

Pod nr. 859 „Leon Kołaczkowski“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 83. Właściciel ogrodnik Leon Kołaczkowski w Łodzi, Piotrkowska 225.

Pod nr. 860 „K. Mokrski“ z siedzibą w Łodzi, Pańska 17. Właściciel kupiec Kalman Mokrski w Łodzi, Pańska 17.

Pod nr. 861 „I. F. Buchhalter“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właściciel kupiec Icek Fajwl Buchhalter w Łodzi, Podrzeczna 15.

Pod nr. 862 „Schönfeld i Jakubowicz“ z siedzibą w Łodzi, Wólczańska 43. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 lutego 1911 roku. Wspólnicy kupcy Nuchin Schönfeld, Wólczańska 43 i Moritz Jakubowicz, Piotrkowska 145, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; wszelkie zaś zobowiązania firmowe, weksle, czeki, przekazy, umowy i pełnomocnictwa podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym (§ 5 umowy). Na mocy intercyzy ustaloną została między wspólnikiem Schönfeldem i jego żoną Witolją, z domu Kon, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 863 „B-cia Sachs“ z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 70. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 5 lutego 1918 roku. Wspólnicy kupcy Jakób Dawid Sachs, Zielona 42 i Hersz Sachs, Cegielniana 15, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Zobowiązania zaś podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym.

Pod nr. 864 „Josef Secemski“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 15. Właściciel Josef Mendel Secemski, właściciel domu, w Łodzi, Nowomiejska 15.

Pod nr. 865 „M. Ch. Sztucki“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 2. Właściciel kupiec Moszek Chaim Sztucki w Łodzi, Nowomiejska 4.

Pod nr. 866 „I. K. Falke“ z siedzibą w Łodzi, Średnia 6. Właściciel kupiec Jakób Kalman Falke w Łodzi, Średnia 6.

Pod nr. 867 „M. W. Muchnicki“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 27. Właściciel kupiec Moses Wolf Muchnicki w Łodzi, Nowomiejska 26.

Pod nr. 868 „Arkadja“ z siedzibą w Łodzi, Podrzeczna 6. Właściciel kupiec Fiszel Rosenstein w Łodzi, Podrzeczna 6.

Pod nr. 869 „D. Heber i H. M. Spirytus“ z siedzibą w Łodzi, Brzezińska 56. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 21 lutego 1917 roku. Wspólnicy: kupiec Hersz Mendel Spirytus, Rokicińska 16 i Dwojra Haberowa, Brzezińska 56, oboje w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; zobowiązania zaś firmowe, umowy i żyra podpisują obaj wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Na mocy intercyz ustaloną została wyłączność majątków i wspólność dorobków między wspólnikiem Spirytusem i jego żoną Chaną-Ittą, z domu Heber, i między wspólniczką Heberową i jej mężem Abramem Heberem.

Pod nr. 870 „F. Pinczewski“ z siedzibą w Łodzi, Pasaż Majera 11. Właściciel kupiec Feliks Pinczewski w Łodzi, Pasaż Majera 11. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Reginą, z domu Pinczewską, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 871 „J. Dobrecki“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 37. Właściciel kupiec Josef Dobrecki w Łodzi, Pasaż Szulca 15. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Felą, z domu Mokrską, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 872 „M. S. Bronowski“ w Łodzi, Zachodnia 15. Właściciel kupiec Moszek Szmul Bronowski w Łodzi, Zachodnia 15. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Reginą, z domu Traub, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 873 „Herman Braun“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 37. Właściciel wojażer Herman Braun w Łodzi, Długa 35. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Leną, z domu Sobol, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 874 „M. M. Silberberg“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 17. Właściciel kupiec Naftal Moszek Silberberg w Łodzi, Nowomiejska 15. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Sarą, z domu Wolman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 875 „M. Weiswoll“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 9. Właściciel kupiec Moses Weiswoll w Łodzi, Zachodnia 15. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Margulą, z domu Kwal, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 876 „Izrael Cynamon“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 4. Właściciel kupiec Izrael Cynamon w Łodzi, Nowomiejska 4. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Esterą, z domu Kapłan, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 877 „M. M. Menkes“ z siedzibą w Łodzi, Dzielna 38. Właściciel kupiec Mozes Menkes w Łodzi, Dzielna 28. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Rachelą, z domu Salinger, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 878 „Jacob M. Cohn“ z siedzibą w Łodzi, Wólczańska 43. Właściciel kupiec Jacob Mendel Cohn w Łodzi, Wólczańska 43. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Heleną, z domu Dawidowicz, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 879 „H. M. Lieberman i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Węglowa 5. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 sierpnia 1916 r. Wspólnicy kupcy Hersz Mordka Lieberman w Łodzi, Węglowa 5, i Mojżesz Lieberman w Zawierciu. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Wszelkie zobowiązania i umowy ma prawo podpisać jeden ze wspólników oddzielnie pod stemplem firmowym; jak również każdy wspólnik może odbierać wszelką korespondencję i przesyłki (art. VI, VII i VIII umowy). Na mocy intercyzy ustaloną została między wspólnikiem Herszem Mordką Liebermanem i żoną jego Perlą, z domu Krauskopf, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 880 „Baum Binke i Kahlert“ z siedzibą w Łodzi, Składowa 28. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 6 listopada 1917 r. Wspólnicy kupcy Lazar Baum, Nowomiejska 5, Icek Binke, Składowa 19 i Oskar Kahlert, Składowa 19, wszyscy w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników. Wszelkie zobowiązania spółki podpisują wszyscy wspólnicy łącznie pod stemplem firmowym. Każdy ze wspólników ma prawo podpisywać i odbierać z poczty korespondencję, jak również przesyłki i towary, inkasować należności i prowadzić sprawy firmowe (§ 6 umowy). Na mocy intercyzy ustaloną została między wspólnikiem Binke i jego żoną Rozalją, z domu Kriegstein, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 881 „M. Selmanowicz“ z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 11. Właściciel kupiec Maks Selmanowicz w Łodzi, Olgińska 12. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Rebeką, z domu Kaplan, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 882 „M. Simon i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Widzewska 63. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 stycznia 1918 roku. Wspólnicy kupcy Adolf Kon, Piotrkowska 211, Majer Simon, Dzielna 49 i Jan Nower, Andrzeja 47, wszyscy w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; zobowiązania i umowy, z wyjątkiem nie przekraczających 3000 marek, a dotyczących zakupu drzewa, może samodzielnie podpisywać Majer Simon; wszelkie plenipotencje podpisują wszyscy wspólnicy pod stemplem firmy. Na mocy intercyz ustaloną została wyłączność majątku i wspólność dorobku między wspólnikiem Nowerem i jego żoną Heleną, z domu Pachucką, i wspólnikiem Simonem i jego żoną Salomeą, z domu Nower.

Pod nr. 883 „M. Rydziński“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 5. Właściciel kupiec Majer Rydziński w Łodzi, Nowomiejska 5. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Perlą, z domu Herszlikowicz, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 884 „I. M. Herszenberg“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 24. Właściciel kupiec Izrael Hirsz Herszenberg w Łodzi, Nowomiejska 24. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Ryfką, z domu Szymszewicz, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 885 „G. Joskowicz“ z siedzibą w Łodzi, Długa 25 i Dzielna 35 (filja). Właściciel Gerszon Joskowicz w Łodzi, Zawadzka 32. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Hendlą, z domu Litmanowicz, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 886 „Olga Schulz“ z siedzibą w Łodzi, Wólczańska 235. Właścicielka Olga Schulz, mężatka, w Łodzi, Wólczańska 235. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jej mężem Adolfem Schulzem wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 887 „J. Breitbart i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 10. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 21 stycznia 1918 roku. Wspólnicy: kupcy Icek Breitbart, Andrzeja 28 i Chaskiel Naparstek, Pańska 39, obaj w Łodzi. Zarząd interesami spółki, jak to: kupno i sprzedaż towarów, odbieranie należności i t. d. należą do wspólnika Naparstka; zobowiązania zaś w imieniu firmy podpisuje wspólnik Breitbart pod stemplem firmowym (§ 5 umowy spółkowej).

Pod nr. 888 „L. Leszczyński“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 17. Właściciel kupiec Lejzer Leszczyński w Łodzi, Nowomiejska 17. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Bajlą-Ryfką, z domu Fachler, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod nr. 889 „Przędzalnia wigonji i wełny, Ludwik Domanowicz“ z siedzibą w Łodzi, Zakątna 85. Właściciele sukcesorowie Ludwika, vel Lejzora Domanowicza: wdowa Róża vel Rachel Domanowicz i dzieci jej: Kazimierz, Paula vel Paulina, Maryla, Gustawa i Celina, rodzeństwo Domanowicz w Łodzi, Zakątna 85. Michałowi Rundsteinowi w Łodzi, Piotrkowska 51, na mocy aktu z dnia 17 stycznia 1914 r. udzielone pełnomocnictwa.

Łódź, dnia 28 marca 1918 roku.

Wydział Rejestracyjny
Królewsko - Polskiego Sądu Okręgowego.

Wielki Koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzk.

z udziałem **pp. Jaczynowskiej, Barcewicza, Brzezińskiego i Frenkla**

odbędzie się dn. 12 kwietnia, o godz. 8-ej wiecz. w Sali Koncertowej, Dzielna 18.

Bilety są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa, Piotrkowska 87. 1172—1

TEATR POLSKI. Występy Opery i Operetki pod dyrekcją St. SZCZUKI.

W sobotę, 13-go kwietnia, o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży

Krysia leśniczanka

Operetka w 3 aktach Jarno.

W sobotę, 13-go kwietnia, o godz. 7 i pół wiecz.

Piękna Helena

Operetka w 3 aktach Offenbacha.

W niedzielę, 14-go kwietnia, o godz. 3-ej po poł. po cenach popularnych

Cnotliwa Zuzanna

Operetka w 3 aktach Gilberta.

W niedzielę, 14-go kwietnia, o godz. 7 i pół wiecz.

HRABINA

Opera w 3 aktach St. Moniuszki.

W poniedziałek, 15-go kwietnia o godz. 7 i pół wiecz.

Księżna Czardaszka

Operetka w 3 aktach Kalmana.

We wtorek, 16-go kwietnia, o godz. 7 i pół wiecz. po raz pierwszy w Łodzi

Róża Stambułu

Operetka w 3 aktach L. Falla. 2157—19—1

SZKOŁA TECHNICZNA w Łodzi, Pańska 9

przyjmuje zapisy kandydatów na semestr letni na wydziały budowlany, elektrotechniczny i mechaniczny. Do klasy przygotowawczej zapis kandydatów z wykształceniem początkowem bez egzaminu. Bliższych informacji udziela kancelarja Szkoły codziennie od 3—5. 2033—5-1

„PRALNIK"

jest najlepszym środkiem do prania. Paczka za 70 fen. starczy na jedne dnie pranie.

Żądać wszędzie. 1722-10-1

Hurt EDMUND BOGDAŃSKI Dzielna № 30.

Magistrat m. Łodzi

ogłasza licytację

na dzierżawę pomieszczenia na cukiernię lub mleczarnię w parku Sienkiewicza

na czas od 1 maja do 31 października r. b.

Oferty w zamkniętych kopertach złożyć należy w kancelarji wydziału Plantacji Miejskich, Park Sienkiewicza, Widzewska 95-a, do dnia 25 Kwietnia 1918 r. 2200—1

Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(Lombard akcyjny)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia 31, II Pasaż Majera 11 (róg Sienkiewicza 23) zawiadamiają, iż 7-go maja 1918 r. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. **Zachodniej № 31,**

Licytacja

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I-szym Zachodnia nr. 31 i w Oddziale II-gim Pasaż Majera 11. Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w N. Kurjerze Łódzkim. **Procent należy już wpłacać!** 1988 8-1

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.

Przyjm. od 10—2 i od 4—7

Piotrkowska 17. 7577—1

W czwartek dn. 11 b. m. w Domu Starców Hermana i Miny małż. Konsztadt ul. Średniej 54, w rocznicę zgonu

Jakóba Hirszberga

odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godz. 11 po poł., na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego

Zarząd.

Niniejszym zawiadamiamy, iż zeszyt z biletami loteryjnemi na rzecz „Uzdrowiska" serji III od nr. 206 do 225 został zagubiony.

Bilety te zostały unieważnione, natomiast wypuszczono dublikaty tychże numerów zaopatrzone inicjałami „B. A. G."

Łódź, dnia 25 marca 1918 r.

Zarząd Tow. Pielęgn. Chor. „Bykur Cholim"

Do wynajęcia lokale parterowe

2 lokale parterowe składające się każdy z ośmiu sal odpowiednich dla Stowarzyszeń, Banków i t. p. instytucji.

Oferty pod 79 do administracji „Godziny". 2164-8-1

Piegi i Pryszcze usuwa najradykalniej Krem „ORO"

Żądać w aptekach, skł. aptecznych oraz perfumerjach. 2199—3—1

Tania sprzedaż Resztek na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, zewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki. Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie, lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 1968—14-1

Młody, energiczny człowiek

POSZUKUJE ZAJĘCIA BIUROWEGO

w godzinach przedpołudniowych. Przyjmę również rządcostwo. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Godziny" sub „Z. S." 2010—2-I

Resztki

na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, welury, drap, sukno na damskie i uczniowskie ubrania.

Tanio nabyć można: Łódź, Dzielna 3 front II piętro na prawo. Otw. od 9—1 i od 4—6. 2115—8-1

Lekarz-Dentysta

H. Kajzer

— powróciła. —

ZAWADZKA № 27. 2204—5

Nasiona wszelkie andeszły

— L. Jasiński. —

Łódź, Andrzeja № 10.

Cenniki bezpłatnie. 2050—8-1

Zakład jubilerski i zegarmistrzowski

A. Lewkowicz i S-ka

— Piotrkowska 88 —

przyjmuje wszelkie roboty i kupuje starą biżuterję i zamieni na nowe. 2206—3

Aleje Kościuszki 41

Skład fabryczny narzędzi rolnicz.

KLIMCZAK i S-ka

Na sezon wiosenny poleca: brony, pługi, kultywatory i t. p. Tamże reperacja i części zapasowe. 1416—10-5

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Zalewskiej, Średnia 5. 2178—2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach, na imię Stanisława Boronca. 4'87-1

20 morgów ziemi i 3 morg łąki z letniskiem do wypuszczenia w dzierżawę w Lublinku, 2 wiorsty od stacji tramwajowej w Srebrnie. Wiadomość na miejscu u p. Reinerta. 2105—3-1

Kilkuset silnych robotników

poszukuje się

do fabryki, oraz robót dworskich

do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln)

za wysokiem wynagrodzeniem

Bliższych informacji udziela firma

Tow. Akc. FRYDR. BAYER. Łódź, ul. Sienkiewicza 55. 2027—3—1

Poszukuję 25000 mk. na hipotekę z zupełną gwarancją na dom w centrum miasta. Będę płacić 10%. Oferty pod „J. L." w admin. „Godziny" 2198—1

Powóz

elegancki, lekki, na gumach okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość: Benedykta 26, u właśc. domu. 2093—3-1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 1701—25-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199. m. 7. 1866—8-1

Bez pośrednictwa. Dam 10% od pożyczki mk. 20,000 na hipotekę w śródmieściu. Gwarancja zapewniona. Oferty pod „Bez pośrednictwa" składać w adm. „Godz." 2048—8-1

Buraki pastewne sprzedaję na korce. Słoiński, Brus—Zdrowie. 2165—5-1

Dom chcę nabyć nowy, centrum miasta. Oferty pod lit. „A. A. 17" do admin. „Godziny" 2055—3-1

Do sprzedania biurko dębowe w dobrym stanie. Wiadomość: Karola 3, między 3—4, stróż wskaże. 2166—4-1

Kupię wózek dziecinny w dobrym stanie. Zgłoszenia Sienkiewicza 87, I p., na lewo. 2195—3-1

Do sprzedania sklep kolonialny lub samo urządzenie, jak również szafa do garderoby i zegar-regulator. Szyszkiewicz, Konstantynowska 58. 2188—8-1

Jest do wypożyczenia pompa elektryczna do wypompowywania wody z piwnic i studzien. Wiadomość u Wackera, Orla 6, lub Berndt, Główna 35. 2092—3

Meble sprzedaję po cenie kosztu. Orla 23, stolarnia. 1787 15-5

Meble nowe: stołowy dębowy, biurka, otomany, kozetki sprzedaję. Dzielna 11—25. 2109—6-1

Meldunków prowadzenia poszukuję. Oferty w admin. „Godziny" sub „R. G." 2070—3-1

Mleczarnia dobrze prosperująca do sprzedania. Oferty sub „G. 116" w administr. „Godziny" 2167—2-1

Ogrodowa ziemia do zabrania z ogrodu Urania teatru, tamże poszukuje się dobrej kucharki, kasjera z polskim, niemieckim i buchalterją, Bufetowej z polskim i niemieckim. 2161—2-1

Maturzystka pragnie przyjąć kondycję na wsi, może przygowywać do klasy piątej włącznie ze wszystkich przedmiotów. Oferty nadsyłać: Łódź, Długa 1, Szmidt. 2087—3-1

Odnajmę dwa duże pokoje, wszelkie wygody, używalność kuchni. Widzewska № 104, m. 9 2168—3-1

Potrzebne dziewczyny i chłopcy do roboty. Wiadomość: Zawadzka 12, M. Rozen. 2150—2-1

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki i spodniczarki. Wiadomość: Zawadzka 6, u p. Gielbard. 2191—2

Potrzebny korepetytor do udzielania lekcji z języka polskiego, arytmetyki i kaligrafji. Oferty w admin. „Godziny" sub „Potrzebny" 2190—1

Poszukuję pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem i oświetleniem. Oferty z oznaczeniem ceny w administr. „Godziny" sub „Set" 2131—3-1

Poszukuję posady buchalterki-kancelistki lub nauczycielki szkoły prywatnej. Mogę wyjechać. Zgłoszenia do adm. „Godziny" sub „F. G." 2017—7

Poszukuje kondycji na wieś, uczeń kl. VIII g m., polak. Długa 19, m. 4. 2202—1

Poszukuje się zaraz krawca do Chemicznej Pralni i Farbiarni. L. Friedrich, Konstantynowska № 46. 2188—2

Panna inteligentna poszukuje miejsca bony, może wyjechać. Oferty sub „W. H." do admin. „Godziny" 2174—2-1

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 1893—6-1

Rower sprzedam. Wiadomość Dzielna 2, stróż wskaże. 2205—1

Sprzedam nowe pianino, otomanę i meble ze stołowego pokoju. Widzewska № 104, m. 9. 2169—3

Sprzedam wyjeżdżając portjery, obrazy, lampy, garnitur grzebieni, talerze, frak, cylinder. Długa 19, m. 4. 2201—1

Szafę używaną do rzeczy sprzedam. Piotrkowska nr. 83, m 42. 2192—1

Szukam partnerki do tenisa. Oferty sub „Młody człowiek" do admin. „Godziny" 2185—2

Uczenica z 6-ej klasy pragnie przyjąć kondycję na wsi w lepszym domu. Łaskawe oferty pod „E." do admin. „Godziny" 2193—2

Uczeń z 6-10 klas. wykształceniem pragnie przyjąć kondycję na wsi w lepszym domu. Łaskawe oferty pod „H" do admin. „Godziny" 2194—2

W dniu 6 kwietnia r. b. w drodze od dworca Strykowskiego do Warszawy, zgubiono Herb Państwa z napisem „Sądy Królewsko-Polskie". Znalazca zechce zwrócić do Sądu Okręgowego w Łodzi. 2189—1

Zginęła w piątek, dnia 5 b. m. uczennica kl. drugiej szkoły Warikowej, lat 13, blondynka, ubrana w granatową sukienkę, jasną bluzkę i granatowy żakiet, na głowie czapkę aksamitną czarną i buciki granatowe. Wiadomość podać do XII oddziału policji za wynagrodzeniem. Przetrzymujący podlegną surowej karze. 2140—2-1

Zginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Natalii Cichowskiej. 2162—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefa Woźniaka, na 6 osób. 2177 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w pow. Łęczyckiem, na imię Józefa Praszkowskiego. Nawrot 31 2151—2

Zgubiono notes, przepustkę na rower do jazdy z firmy „Ząbki", na imię Józefa Bornik, zam. Zgierska 43 2183—1

Zaginęła legitymacja chlebowa wydana na imię Izydora Wendla, Widzewska 61. 2207—2

Zaginęła legitymacja chlebowa wydana na imię Salomona Opoczyńskiego, Wólczańska 21. 2197—1

Zaginęła legitymacja chlebowa wydana na imię Anny Wojtczak, Aleksandrowska 28. 2179—2

Zaginęła legitymacja chlebowa № 2195, wydana na imię Klemensa Warszawskiego, Południowa 58. 2196—1

Zaginęła legitymacja chlebowa wydana na imię Icka Hazenberga, Zielona 53. 2170 1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Zofji Królikowskiej, na 3 osoby. 2173 1

Zaginęła legitymacja chlebowa wydana na imię Józefa Grzelaka, na 5 osób. 2155 1